Nr 172. Kraków, Wtorek 30 Lipca 1901. Rok XX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 60 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.: — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiac.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscowa:** Administracya „Nowej Reformy“. — **Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika** w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — **Handel St. Karlińskiego**, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul Karola Ludwika 11, S. Sokołowski — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem. Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje wyłącznie do tego upoważniony p. **Jan Stryoharski**, Kraków, Jagiellońska 7, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h, za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika.

Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya „Nowej Reformy“ w Krakowie i agencye, wymienione w nagłówku dziennika.

Wiec śląski.

Zakopane, 28 lipca.

Ze sprawą śląską zwykło się tak organicznie łączyć pojęcie walki z Niemcami, że pewne zdziwienie wywoła niezawodnie wiadomość o wiecu śląskim, skierowanym przeciwko Czechom.

Wiec taki odbył się dziś (w niedzielę) w Zakopanem, przy sposobności półtoradniowej wycieczki dwudziestu siedmiu Ślązaków z zagłębia węglowego ostrawsko-karwińskiego.

Ślązacy przybyli wczoraj pociągiem popołudniowym. Wszyscy ubrani czarno. Twarze żywe, inteligentne, nacechowane pewną zaciętością. Powitała ich hymnem narodowym orkiestra górali zakopańskich, a krótkiem przemówieniem członek komitetu przyjęcia, redaktor Bek.

Wieczorem w sali nowego hotelu „Morskie Oko“ odbył się przy licznym udziale publiczności koncert wraz z przedstawieniem amatorskiem śląskiego teatru ludowego. Wyborny chór czternastu śpiewaków zasypany został kwiatami za produkcye oryginalnych, dziwnie smutnych pieśni ludu śląskiego, artyści zaś, w których gronie były także panie, popisali się w jednoaktowym obrazku scenicznym Karola Miarki: „Kulturnik“

Po przedstawieniu, w którego program wchodziły także deklamacye utworów poety śląskiego Kubisza, odbył się skromny bankiet, na którym p. Zygmunt Balicki wniósł prześliczny toast „na pomyślność najstarszej dzielnicy Polski, którą wszakże można także nazwać najmłodszą, tak późno wykwitła w niej świadomość narodowa“.

Ogólne wzruszenie wywołało przemówienie młodego górala z Poronina, który powiedział, że lud polski na Podhalu przechowuje żywo tradycye r. 1846, nie tego jednak, który ociekł krwią bratnią, lecz tego, co powołał do życia bohaterów chochołowskich pod wodzą dzielnego organisty Andrusikiewicza. Stary żołnierz z r. 1863 zakończył ucztę toastem „Kochajmy się“.

Wiec rozpoczął swoje obrady dziś rano pod przewodnictwem p. Balickiego, który podniósł na wstępie, że uczestnicy jego nie są tylko biernymi świadkami walk, rozgrywających się na kresach, lecz biorą w nich sami żywy udział.

Następnie zabrał głos referent p. Friedel, redaktor „Głosu Ludu Śląskiego“ i przedstawił zebranym stan sprawy polskiej w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem. Dowodził on ku zdziwieniu zebranych, że nie z niemieckiej strony zagraża interesom polskim na Śląsku największe niebezpieczeństwo, lecz — z czeskiej. Na poparcie tego twierdzenia przytoczył cały szereg rozumowań, faktów i liczb.

Niemcy — zdaniem p. Friedla — zajmujący przeważnie stanowiska urzędników państwowych, stykają się z ludem polskim tak mało, że o wywieraniu na niego silniejszego wpływu niema wcale mowy, gdy przeciwnie Czesi, zajmując stanowiska inżynierów, urzędników i dozorców w kopalniach, stykają się z nim ciągle i wyzyskują swój wpływ w celach czechizacyi, która robi tem skuteczniejsze postępy, że robotnik nasz bardzo szybko, bo w ciągu kilku miesięcy, uczy się języka czeskiego. — Całe szkolnictwo ludowe w zagłębiu karwińskiem służy również — do fabrykowania Czechów. W gminach o przeważającej liczbie ludności polskiej niema wcale szkół polskich, tylko czeskie. — Tak dzieje się w Dąbrowej, która liczy 3600 Polaków i 500 Czechów, w Michałkowicach, liczących 3689 Polaków i 2200 Czechów, w Pietrzwałdzie, liczącym 3952 Polaków i 1226 Niemców i Czechów, w Dyćmorowicach, liczących 2368 Polaków i 346 Czechów i w wielu innych gminach. Polacy nie śmią wcale mówić głośno o potrzebie polskiej szkoły, gdyż Czesi uważają to za zamach na swój stan posiadania i umieją doraźnie karać śmiałków.

Podczas ostatniego spisu ludności również gwałtem fabrykowano Czechów, a dozorcy w kopalniach groźbami utraty chleba wymagali na robotnikach zapisywanie się do czeskiej narodowości. Szał szowinistyczny ogarnął żywioły nawet tak trzeźwe, jak socyalnych demokratów i realistów prof. Masaryka, a szowinistyczne gazety w guście „Dennika Ostrawskiego“ bez skrupułu anektują dla Czech całe księstwo cieszyńskie.

Przeciwko tej zachłanności dopiero w ostatnich czasach Polacy zaczynają bić tamy. Przed trzema laty powstało w Morawskiej Ostrawie stowarzyszenie „Jedność“, które posiada 15 oddziałów, utrzymujących czytelnie i trzy grupy amatorskie, które dają 30 przedstawień rocznie na Śląsku. Dalszym etapem tej akcyi będzie wkrótce założenie politycznego „Towarzystwa dla ochrony kresów“ z siedzibą w Frysztacie. Referent zakończył prośbą o współdziałanie w tej nad wyraz trudnej akcyi.

Rozwinęła się potem dyskusya.

P. Wojciech Szukiewicz podniósł znaczenie wzajemnego odwiedzania się Polaków z różnych dzielnic; proponuje gremialne wycieczki na Śląsk i zwraca uwagę, że Polacy powinni jak najprędzej wytrzeźwieć z sympatyj czeskich, skoro Czesi deklarują się jako nasi nieprzyjaciele.

P. Dmowski zaznacza, że narodowcy polscy stoją po stronie czeskiej w ich walce z Niemcami. Mogą nawet patrzeć przez palce na ich kokieteryę pod adresem Rosyi, ale nie zniosą zamachów na całość ziemi polskiej. Czesi powinni wiedzieć, że nie wolno nas lekceważyć i że przyjaźń naszą możemy im ofiarować tylko pod warunkiem uszanowania naszych praw.

Po paru innych jeszcze przemówieniach wiec uchwalił dwa wnioski:

1) Uważa się za potrzebne zawiązać komitet do zbierania funduszu dla ochrony kresów śląskich.

2) Uchwala się zwołanie w sierpniu wiecu ogólno polskiego do Dąbrowy na Śląsku, gdzie najjaskrawiej występuje pogwałcenie praw większości polskiej.

Nadto uchwalono na wniosek p. Szukiewicza wyrazić ludowi polskiemu na Śląsku najwyższe uznanie i zachętę do dalszej wytrwałości, poczem wiec zamknięto, zebrawszy przedtem 272 K na fundusz obrony kresów. Podczas wiecu obecny był na sali Młodoczech, poseł Horzica, który, bawiąc tu jako pacyent, nie brał wcale udziału w szermierce politycznej.

Ślązacy zwiedzili po południu czarującą dolinę Kościeliską, a wieczór o godz. 11 odjechali z Zakopanego.

Korespondencya „Nowej Reformy“.

Rzeszów, 24 lipca.

(Z ruchu wydawniczego. — Bartunek. — Wskazówki do szczęśliwego życia. — Całczyński. — Jak powinna wyglądać nowoczesna szkoła średnia. — K. P. Pobiedonoscew: ze zbioru moskiewskiego. — J. A. Urbański: Defensor fidei.)

Idąc widocznie za przykładem Zuckerkandla w Złoczowie podjęła się rzeszowska firma księgarska J. A. Pelar — w ostatnich razach kilku, jak się pokazało, bardzo pożytecznych wydawnictw. W ubiegłym roku dostało się na półki księgarskie dzieło profesora Bartunka: „Wskazówki do szczęśliwego życia“, obejmujące wypisy ze starożytnych autorów łacińskich i greckich tych myśli i zasad, które zbliżają się najwięcej do zasad etyki chrześcijańskiej. Dzieło to, które z wielką korzyścią użyte być może przez sfery pedagogiczne, zasługuje na rozpowszechnienie, zwłaszcza po zakładach wychowawczych.

Wkrótce potem wyszła w tejsamej drukarni znakomita broszura profesora Całczyńskiego, p. t. „Jak powinna wyglądać nowoczesna szkoła średnia?“ Broszura ta spotkała się z oceną w pismach fachowych, wywołała znaczną polemikę wskutek ostrości i stanowczości sądów w niej zawartych. Niektóre z dzienników warszawskich pisały również o niej, a choć krytyka nieraz była surową, nie odmawiano autorowi nigdzie dodatniej oryginalności spostrzeżeń, otwartości wypowiadania przekonań i możliwości, korzyści w razie zaprowadzenia niektórych proponowanych przez autora zmian w systemie wychowawczym.

W ubiegłym roku drukarnia J. A. Pelara (H. Czerny) puściła w świat tłómaczenie artykułów politycznych K. P. Pobiedonoscewa, wyjęte z „moskiewskiego zbioru“ prac p. oberprokuratora. Wywody autora, dotyczące politycznego stanu państw zachodnio-europejskich cechuje niezwyczajna ignorancya faktycznych stosunków ludów tych państw, ich charakterów i obecnego stopnia ich kultury. K. P. Pobiedonoscew widzi cały świat zamieszkałym przez mużyków i kacapów wielkorosyjskich, których światopogląd kończy się na interesach materyalnych i uwielbianiu cara. Kto wiele lepiej przypuszczał o mężu wybitnym, stojącym niemal na czele polityki ogromnego państwa, niech przeczyta choćby ową małą broszurę, a zapozna się z naiwnymi zapatrywaniami rosyjskiego męża stanu na rozwój polityczny narodów.

Przed niewielu dniami wydała ta sama księgarnia sztukę historyczną Juliusza Aleksandra Urbańskiego „Defensor fidei“ (Obrońca wiary). Utwór dramatyczny w 4 aktach, osnuty na tle odsieczy Wiednia, dokonanej przez króla Sobieskiego, zasługuje na bliższy rozbiór.

Niedawno temu miała się wyrazić znakomita artystka p. Modrzejewska, że byłoby rzeczą wskazaną, aby nasi autorowie dramatyczni więcej natchnienia i tematów do dzieł swoich szukali w dziejach narodowych, aniżeli to czynią dotychczas. Jakby „à propos“ tych słów wydał p. Urbański swoje dzieło. Autor, mieszkający stale we Lwowie i mający łatwy przystęp do biblioteki Ossolińskich, pracował przez dłuższy czas nad dokładnem zbadaniem dziejowego zdarzenia, które stanowi tło jego pracy. Olbrzymie Sobiesciana, w bibliotece Ossolińskich nagromadzone, posłużyły mu do zebrania dostatecznej liczby autentycznych faktów, wystarczających w każdym kierunku do dzieła dramatycznego. Dzieło jest poświęcone przez autora p. Tadeuszowi Pawlikowskiemu, zasłużonemu dyrektorowi scen polskich. Akcya dramatu rozdzielona na 4 akty, z których pierwszy odbywa się w Warszawie, drugi na Kahlenbergu, trzeci w namiotach wielkiego wezyra, czwarty na polach szwehackich. Co z dziejów do utworu użytem zostało, same owe napisy aktów wskazują, nadto nie brak w sztuce akcyi miłosnej między Jadwigą Krasnohorską z fraucymeru królowej, a Zygmuntem Zwierzuchowskim, porucznikiem husaryi pancernej, który ją sobie w namiotach wezyra zdobywa.

Charakter epoki króla Sobieskiego oddany niemal z historyczną dokładnością i to stanowi nadzwyczajnie dodatnią cechę utworu. Akcya dramatyczna obraca się koło sprawy odsieczy Wiednia i każdemu Polakowi jest dobrze znaną. — W umyśle czytelnika przesuwają się postaci przerażonych posłów Pallavicini'ego i Waldsteina i tak popularnie znane osoby Kara Mustafy, lub cesarza Leopolda, nie wiedzącego jak dziękować wybawcy Wiednia z pogańskich opresyi, bez narażenia na szwank przepisów hiszpańskiej etykiety. Nie brak i tatarskiej czerni, na której czele stoi Selim Gerej, han tatarski, występujący w utworze w najefektowniejszych scenach. Ponad wszystkimi góruje szlachetna postać króla Jana III, imponująca spokojem, męstwem i ową najszlachetniejszą prostotą, charakteryzującą mściciela Żółkiewskiego. W utworze znalazło się wybitne miejsce dla obu hetmanów, zwłaszcza dla dumnego Sieniawskiego, widzimy intrygi fraucymeru królowej i dworzan, harem wielkiego wezyra, znajdujemy rzewne sceny z życia królewicza Jakóba.

Utwór dramatyczny p. Urbańskiego cechuje gorąca miłość przeszłości narodowej, która udziela się czytelnikowi, a która ze sceny oddziaływać będzie na widzów ze zdwojoną siłą. Zresztą akcya dramatyczna utrzymana żywo i barwnie, styl pełen pięknych zwrotów.

Piękne przedstawienie wspaniałej karty polskich dziejów stanowić może pożądany nabytek dla repertoarów teatralnych, w których od bardzo dawnego czasu żadnej podobnej nowości niema do zapisania.

Jeżeli utworowi p. Urbańskiego poświęcono więcej miejsca, to stało się to głównie dla wymienionych zalet utworu, które występują bardzo silnie ponad średnią miarę i że p. Urbański, który w tych czasach złożył także dyrekcyom teatrów krajowych rękopisy komedyi swojej na tle wspomnień napisanej, rozwinął na tem polu działalność, budzącą dalsze nadzieje na przyszłość. *(r.)*

Iwan Piotrowicz Korniłow.

Kilka dni temu zmarł w Petersburgu jeden z najpoważniejszych współpracowników Murawiewa-wieszatiela, I. P. Korniłow, który za czasów jego wielkorządztwa był kuratorem okręgu naukowego wileńskiego. Nieboszczyk był jednym z najzaciętszych wrogów polskości. Pracował w ostatnich latach swego życia nad dziełem, „wyjaśniającem“ stosunek Polaków do Rosyan. Z dzieła tego przytacza „Świet“ petersburski następujący ciekawy wyjątek, który nosi tytuł: „Porównanie sił kulturnych Rosyan a Polaków“:

„W walce narodów słowiańsko-rosyjskiego i słowiańsko-polskiego winowajcami i burzycielami braterskiego pokoju i zgody są nie Rosyanie prawosławni, zawsze chętni do spokoju i ustępstw, lecz właśnie Polacy, zajadli poplecznicy łaciństwa i oddawna nienawidzący i prześladujący prawosławie.

„Ta bezlitośna walka kulturalna napastuiczego papiestwa i broniącego się prawosławia odznacza się ogromną różnicą sił materyalnych, to też w walce otwartej, pierś o pierś, ręka o rękę, fanatycy polscy muszą stale ustępować przed materyalnie potężną siłą prawosławia. Lecz w walce kulturalnej siła 10-milionowego(?!) narodu polskiego ma przewagę nad siłą kulturalną 80-milionowego narodu rosyjskiego. Nasze ubóstwo kulturalne w porównaniu z kulturalnem bogactwem sił polskich jest widoczne. Nasze siły kulturalne są nader nieliczne i w dodatku większość ich jest obojętna względem narodowej dumy i godności swego narodu i odznacza się narodową i religijną nieczułością.

„Śmiało rzecz można, że nasze klasy wykształcone nie stoją wcale na wysokości swego obowiązku moralnego i nader są obojętne na honor i godność Rosyi. W nielicznej sferze naszych wybitniejszych mężów stanu, uczonych i pisarzy, zaledwie znaleść można kilkudziesięciu natchnionych, ognistych patryotów rosyjskich, gorąco kochających swój naród, rozumiejących go i poświęcających wszystkie siły szczytnej służbie dla dobra, chwały i godności państwa i narodu. Wyraźnym dowodem słabego nastroju patryotycznego w naszem społeczeństwie jest nasza współczesna literatura naukowa, artystyczna i prasa. Większość naszej licznej prasy nie odznacza się patryotyzmem rosyjskim.

„Przeciwnie, społeczeństwo polskie w olbrzymiej większości jednomyślnie i gorąco pracuje dla zapewnienia zwycięstwa swym ideałom politycznym i narodowym. Cała literatura polska, zarówno naukowa, jako też artystyczna, natchniona jest namiętną dążnością do odnowienia swej samodzielności politycznej, swej zwycięskiej przewagi kulturalnej i narodowej, i prowadzi nieustanną, gwałtowną walkę ze znienawidzianem prawosławiem, kulturą i państwem rosyjskiem.

„Przeciwko dziesięciu natchnionym i ognistym uczonym pisarzom rosyjskim, Polacy wystawić mogą dziesięciokrotną ilość. Naturalnie, że wobec takiej nierówności patryotycznych sił kulturalnych, nieliczny naród polski w walce kulturalnej z wielkim narodem rosyjskim odnosi przewagę. Podczas gdy w prasie rosyjskiej nader często rozlegają się głośne i śmiałe krytyki i spotwarzania rosyjskich zasad religijnych i narodowych — w literaturze polskiej nikt nie odważa się podnieść głosu przeciwko polskiemu patryotyzmowi i papiestwu. Takie smutne i charakterystyczne zjawisko w rosyjskiem społeczeństwie i literaturze zawdzięczamy obojętności rosyjskiego społeczeństwa wykształconego i rosyjskiej szkoły, nie budzącej w uczniach żadnego patryotycznego ognia świętego i natchnienia“.

Zaiste możemy być dumni z wystawionego nam przez wroga świadectwa. Musimy się jednak zastrzedz, jakoby jednem z najważniejszych zadań społeczeństwa polskiego była obrona papiestwa — mamy bowiem inne o wiele ważniejsze zadania na celu.

I. P. Korniłow, jak podaje „Swiet“ — pokładał wielkie nadzieje w zainicyonowanej obecnie reformie szkół średnich w duchu narodowym rosyjskim, przyczem wyraził się w ten sposób:

Kraków przed 250 laty.

Opracował

Dr Franciszek Bardel.

CZĘŚĆ II.

Kleparz.

Najludniejszą, najżyźniejszą i najbardziej zabudowaną była północna strona Krakowa, gdzie na czarnoziemiu, wolnym od moczarów i bagien, stopniowo wznoszącym się aż do wzgórz świętokrzyskich, rozsiadł się pod murami Krakowa Kleparz, a koło niego wieńcem usadowiły się przedmieścia Wesoła, Biskupie Stare i Nowe, Błonie, Pędzichów i miejski brzeg, dalej zaś dwa Prądniki, Rakowice i cały szereg znacznych, a zamożnych wiosek.

Kleparz ma przeszłość równie może dawną, jak Kraków, i w najdawniejszych piśmiennych zabytkach naszych nazywa się Alta civitas (stare miasto). Dopiero Kazimierz Wielki, założyciel wielu miast polskich, twórca ich dobrobytu i rozwoju, przemienił czysto rolniczą osadę na miasto Florencyę, a ta z biegiem czasu zmieniła swą nazwę na Kleparz. Miasto Kleparz nie miało nigdy obronnych murów i tak je też w drugiej połowie XVII wieku zastajemy. Oblężenie Krakowa w 1655 r. przez Szwedów spowodowało spalenie i zburzenie całego miasta Kleparza wraz z przedmieściami tak dalece, że wedle późniejszych rewizyj i opisu miasta nie ostała się cało ani jedna kamienica. W 20 lat po napadzie szwedzkim wylicza rewizya zaledwie kilka ulic, jak uliczkę od murów Sławkowskiej bramy, domy od murów krakowskich, ulicę Długą, ulicę Krowią, Podwale i domy szpitala św. Szymona i Judy. Bardzo szczegółowy opis Kleparza podaje „rewizya domów świeżo pobudowanych“ z r. 1667, którą w skróceniu zamieszczamy.

„Naprzód począwszy od szpitala i kościoła św. Szymona i Judy, który teraz świeżo z dawnych ruin murują, wyjeżdżając z Krakowa na Prądnik po lewej ręce, gdzie się Kleparz poczyna, za tym szpitalem jest pierwszy domek drewniany szpitalny, w którym mieszka Wojciech Koza, tam nie masz żadnego rzemieślnika, ani komornika. A minąwszy nazad ku Krakowu tenże szpital i kościółek, są trzy domy, między którymi i wjezny pana Płońskiego, a dwa niewjezne. W tych dwóch domkach niewjeznych mieszka jeden kowal, w drugim krawiec. Naprzeciwko tych domów na drugiej ulicy są domki nienależące do Kleparza, których jest numerów 17, jeden JMC. X. proboszcza, drugi JMC. X. podproboszczego do kościoła św. Floryana na Kleparzu będącego należące.

Wracając się tedy ku Krakowu, a minąwszy wyż opisane domy szpitalne i wszedłszy w Rynek, jako bywał kleparski przeciwko kościołowi św. Floryana, na południe idą domy wyżej mianowane.

Pierwszy po prawej ręce, obracając się na zachód ku Długiej ulicy, domek Janockiej, wdowy, w tyle placu pierwszego rynkowego, za nim dalszych domków 11, a gdy się ta połać skończy, poczyna się grunt Pędzichowski OO. Wikaryuszów zamkowych i domy na nim będące, nazwane Pędzichów.

Naprzeciwko tejże, jako wyżej opisanej połaci, poczyna się długa ulica, Długą nazwana, na której, idąc ku bramie Sławkowskiej od Pędzichowa, pierwszy dom Sławeciński wjezny niewielki, gospodarzem tego domu powroźnik, okiennik komornik tamże mieszka. Drugi budka w ziemi, trzeci dom wjezny niedobudowany na tyle, czwarty budka, w tejże mieszka powroźnik i z osobna w piwnicy komornik, szósty dom gościnny, na tyle budynku nie masz, tylo na przedzie izdebka i stajnia, razem po jednej stronie tej ulicy domów 17. Naprzeciwko tej ulicy z drugiej strony na wschód słońca druga połać, którą także Długą ulicą nazwano, nie zabudowało się tylko trzy domy.

W tyle tejże ulicy Długiej, gdzie bywał Rynek kleparski, buduje nowo p. Sragania dom nowy, w tyle tego domu jest jedna budka mała. Obok tego budynku nowego jest nad szyją piwniczną budka mała, w której mieszka rzeźnik. Naprzeciw tej piwnicy zbudowany jest wielki dom w tym roku po św. Michale. Między temi domami Grudniewicza i Sragani w tyłach jest jatek rzeźniczych 12, szewskich 2, z których jedna pusta, a drugą dopiero budują.

Naprzeciwko murów krakowskich zbudowany jest przed kilka niedziel świeżo domek, przedtem była kamienica wielka i cała połać budowna, na której ten tylko jest jeden domek.

W samym Rynku kleparskim budka mała i dom Piskady. Na ostatniej części rynku od murów krakowskich przeciwko bramie Floryańskiej, na strzelnicę jadąc, są 3 domki, 2 budki, piwnica i dom niedobudowany Grabiańskiego, rajcy kleparskiego, podle szkoły św. Floryana.

Suma tedy na Kleparzu wynosi domów 21, domków 19, z których teraz 6 świeżo budują, jatek rzeźniczych 12, szewskich 2, rzemieślników różnych 15, okienników 2, budek 11 i komorników 3.

Rewizya z r. 1671 wylicza kilkanaście dalszych domów, budujących się na nowo, i dodaje, że domy w pierwszej rewizyi specifikowane, które były niedobudowane, „teraz cale dokończone i zbudowane zostają“. W spisie tym znajdują się dwa domy słomą kryte, jeden przy ul. Długiej naprzeciw ulicy Sławkowskiej, który potem rozburzono, aby nie przeszkadzał fortyfikacyom, drugi przy kościele św. Floryana, świeżo zbudowany, bo się spalił podczas koronacyi króla Michała.

Dalsze rewizye z lat 1673 i 1679 porównują ówczesny stan miasta ze stanem przed napadem szwedzkim i wyliczają szereg kamienic, z których żadna już się nie podźwignęła. — I tak, w Rynku z jednego boku stały 4 kamienice i 4 domy, dwie z nich zniszczały zupełnie i na ich miejscu stanęły 2 domki, jedna została jako rudera z dwoma izdebkami, a po jednej został plac pusty. Z domów dwa odbudowano z drzewa, po dwóch zaś zostały place puste. — Na drugim boku Rynku stało 5 kamienic i 3 domy, kamienice wszystkie zniknęły, z domów odbudował się jeden na „podplacu“. Na trzecim boku z czterech kamienic i siedmiu domów zostały same place puste, jedynie po jednym murowanym domu została piwnica, którą zamieszkał właściciel Zygmuntowicz. Na czwartym boku z pięciu kamienic dwie miały browary i te się powoli nanowo budują, jedna podnosi się na pół z drzewa, reszta stanowi plac pusty, trzy zaś domki na tej połaci pobudowały się nanowo, ale każdy z nich mieści zaledwie po jednej rodzinie.

Według rewizyi z r. 1679 obszerny Rynek kleparski miał być w środku silnie zabudowany, a ozdobą jego był okazały, wielkością sąsiednie kamienice przewyższający ratusz. Po napadzie znikł na zawsze ratusz, bo go już nie odbudowano, a w miejsce kamienic stanęło ośm lichych domków, między któremi usadowiły się jatki szewskie i rzeźnicze.

Uliczka od murów Sławkowskiej bramy liczyła dawniej jednę kamienicę i dwa domy, w czasie rewizyi żadne się z upadku nie podźwignęło.

Toż samo z pięciu kamienic i pięciu domów krawieckich, stojących wzdłuż murów krakowskich, niema według rewizyi nic.

Jeszcze jako tako podniosła się ulica Długa, jak trakt główny, prowadzący od północy Rzeczypospolitej do Krakowa. — Przed najazdem było przy tej ulicy, idąc od bramy Sławkowskiej, po lewej stronie kamienic 13, domów 9 i domków, chałupka i buda, po napadzie podniosły się dwie kamienice pół murowane, a pół drzewiane, trzecia z browarem zaczęła się budować, z jednej zaś została piwnica, zamieszkana przez sługę OO. Karmelitów na Piasku. Zresztą puste place czekały nowej budowy.

Po przeciwnej stronie ulicy Długiej stały pierwotnie 4 kamienice, 11 domów i domków, było kilka obszernych placów i ogród.

W czasie rewizyi dwie kamienice gościnne, z których jedna ma browar, zdołały się odbudować, z domów ośm stoi nanowo, a reszta stanowi place puste. Ulica Krowia była niejako pograniczem Kleparza i miała jednę kamienicę, tudzież jeden dom i 9 domków. Po najeździe domki się odbudowały, zresztą zaś rewizya notuje same place puste. (C. d. n.)

„Wielka chwała i zaszczyt odnowienia rosyjskiej narodowej polityki państwowej całkowicie przypada cesarzowi Aleksandrowi III, który w zupełności powrócił do polityki monarchów moskiewskich i polityki Piotra I i Katarzyny II. Teraz winniśmy życzyć państwu rosyjskiemu, aby zawsze i wyłącznie trzymało się kierunku narodowego i nigdy go nie porzucało".

Trudno nie zauważyć przy tem, że właśnie za czasów Aleksandra III średnia szkoła rosyjska przyjęła ściśle klasyczny charakter. nic wspólnego z narodowym duchem rosyjskim niemający.

W formie komentarza kim był Korniłow podajemy na zakończenie ustęp z mowy, jaką pamięci zmarłego Korniłowa poświęcił towarzysz Pobiedonoscewa, Sabler. W mowie tej, wygłoszonej niedawno temu w Moskwie, rzekł między innemi:

„Nazwisko I. Korniłowa będzie na zawsze czczone w Kraju północno-zachodnim, jako jednego z pomocników hr. M. Murawiewa. Przekonany, wierny syn Cerkwi prawosławnej, wyznawca słowianofilskich idei Chomiakowa, Kiriejewskiego i Aksakowa, poświęcił jako kurator wileńskiego okręgu wszystkie siły odnowieniu rosyjskiej idei państwowej w tym cierpiącym, odwiecznie rosyjskim kraju, oderwanym siłą i obłudą od duchowej jedności z pozostałą Rosyą, a staraniem metropolity Józefa (Siemaszki) i jego pomocników, połączonym z nim miłością na wsze czasy. Nieszczęśliwi Białorusini zwrócili na siebie szczególną uwagę propagandy łacińsko-polskiej. Przez skatoliczenie i spolszczenie ludności białoruskiej wrogie nam siły jezuickie usiłowały pozbawić lud jego cechy rosyjskiej i wciągnąć go do liczby plemion, ciężących nie ku Moskwie stołecznej, lecz ku Wawelowi krakowskiemu i dalekiemu Rzymowi. — Metropolita Jozef zniósł unię kościelną, lecz wrogowie czujnie prowadzili dalszą robotę. Polskie powstanie 1864 r. ujawniło podziemną pracę przeciwko rosyjskim interesom państwowym. Chwalebnej pamięci hr. Murawiew i Iwan Pietrowicz Korniłow rozpoczęli kulturalne odrodzenie ubogiego i ciemnego ludu włościańskiego".

Dla Rosyi całem jest szczęściem, że oprócz „działaczy" w rodzaju Murawiewa i Korniłowa posiada i takich ludzi, jak np. hr. Leon Tołstoj...

Dwa różne głosy.

Dyskusya wszczęta artykułem p. Studnickiego na temat wizyty praskiej naszych „Sokołów", przybrała rozmiary bardzo poważne, co dobrze świadczy o postępie myśli publicznej u nas, że o doniosłych kwestyach można i należy spokojnie, a wyczerpująco dyskutować. Już także i inne dzienniki zwróciły uwagę na artykuł p. Studnickiego, a lwowski „Wiek XX" roztrząsając treść jego, powiada o nim, że „wśród dziennikarskiej sieczki nie często spotyka się tak pełne znaczenia i myśli ziarno, dlatego też byłoby dziwnem i niepożądanem, gdyby artykuł ten przebrzmiał bez echa w prasie naszej", bo, jak w zakończeniu swego artykułu pismo to zaznacza: „Sokoli nasi, niosąc wysoko sztandar narodowy, nie powinni dobrowolnie zniżać się do roli zwykłego towarzystwa gimnastycznego, którego wystąpienia nie mają żadnej doniosłości politycznej".

Że się znajdują pomiędzy nimi tacy, co rzeczywiście potrafią nieść wysoko ów sztandar, świadczą o tem głosy w otwartej przez nas dyskusyi, a oto dziś podajemy poniżej znowu dwa z nich, oba w przeciwieństwie do pierwszego głosu dra Sichrawy, stojące na ściśle praktycznym gruncie polityki narodowej, mimo to wypowiadające dwa biegunowo przeciwne sądy o fakcie wyjazdu naszych „Sokołów" do Pragi.

I.

Sokolstwo polskie wie, czem jest i do czego dąży i w zlocie czeskim wzięło udział z całą świadomością tego, co czyni. Nie był to „błąd", ale czyn w interesie dobra i rozwoju sokolstwa polskiego. Propozycye więc p. Studnickiego, by Sokoli polscy wysłali oświadczenia czeskim, że uważają za niestosowne nadal podtrzymywać z nimi stosunki i że je zrywają lub powzięcie uchwały, że nie należało jeździć do Pragi, zostaną głosem wołającego na puszczy, bo zupełnie myli się p. Studnicki, twierdząc, że „ile jest uświadomionych narodowo i politycznie Sokołów polskich, tyle chyba znajdzie się zwolenników podobnych rezolucyi".

Sokół polski nie uprawia polityki, dlatego p. Studnicki krzywdę mu zrobił, patrząc nań, jako na stowarzyszenie polityczne i nazywając udział naszych Sokołów w zlocie w Pradze nieodpowiednim krokiem pod względem politycznym.

Prócz tego, że od pierwszej chwili powstania sokolstwa polskiego istnieje między niem a sokolstwem czeskiem ścisły węzeł braterskiej przyjaźni, były trzy przyczyny, które spowodowały wyjazd polskich Sokołów do Pragi.

Pierwszą z nich i najważniejszą był cel czysto informacyjny, naukowy. Wydział związku sokolstwa polskiego wezwał wszystkie gniazda polskie, by na zlot do Pragi wysłały swych technicznych kierowników, t. j. swych nauczycieli, by ci tam na miejscu rozwój sokolstwa czeskiego sprawdzili i co korzystnego zauważą, u nas to wprowadzili.

Sokolstwo polskie było dotąd biernym uczestnikiem zlotów czeskich. Na ostatnim zlocie, Sokoli polscy po pierwszy raz stanęli do ćwiczeń a stanęli jako goście i jako zawodnicy, t. j. przeciwnicy. Sokolstwu polskiemu należało czynnie wystąpić i dać o sobie znać, że żyje, że się rozwija i że przyjdzie czas, że z niem też kiedyś liczyć się trzeba będzie. I dobrze się stało, że obok 6.000 czeskich Sokołów, garstki gimnastyków innych narodowości i Słowian stanęło do ćwiczeń i sokolstwo polskie, bo nieprzyjazne nam dzienniki zamilczeć mogą o ćwiczeniach Polaków, pozostanie im jednak świadomość, że bez Polaków nigdy żadnych obrachunków robić nie można.

Stanąć do ćwiczeń poza granicami kraju, zaznaczyć, że Sokół polski żyje, to była druga przyczyna wyjazdu polskich Sokołów do Pragi.

Trzecim motywem był zamiar zmierzenia się z sokolstwem czeskiem, jako siłą wypróbowaną w wielu już turniejach gimnastycznych. Choćby trzeba było zapłacić frycówkę, to Sokół polski musiał zerwać z dotychczasową biernością wobec innych gimnastyków i wiedzieć, gdzie doszedł i co mu jeszcze robić należy.

W każdym z wymienionych kierunków odniosło sokolstwo polskie korzyść z wycieczki do Pragi.

Wiemy teraz, że aby na zlocie stanęły masy do ćwiczeń, trzeba to na dłuższy czas przedtem przygotować. Związek Sokołów polskich na przyszły rok i to podobno na dnie Zielonych Świąt zapowiedział zlot powszechny a do dzisiaj nie ma nań ćwiczeń przygotowanych, gdy tymczasem ćwiczenia na zlot pragski na dwa lata przedtem były sokolstwu czeskiemu rozesłane i ćwiczone. Świadom jest Sokół polski, iż celem jego jest większe zdemokratyzowanie społeczeństwa ale też wiedzieć musi, iż nie wolno mu się w tym kierunku zrażać przeciwnościami, że wobec arystokratycznych uprzedzeń w społeczeństwie polskiem dążyć do tego może zwolna krok za krokiem.

Z Zjazdu czeskiego przywiozło sokolstwo polskie świadomość, że wprawdzie Sokół polski nie może się mierzyć z Sokołem czeskim pod względem ilości, ale może stanąć obok niego do ćwiczeń pod względem jakości, może z nim w wykonaniu ćwiczeń współzawodniczyć a nawet wyjść zwycięsko.

Wiemy dziś, że Rada miejska Pragi bez dyskusyi uchwaliła związkowi czeskiemu na zlot pragski subwencyę 40.000 koron, wiemy, że u nas są Rady, które subwencyi wprost odmawiają albo że subwencyę 100 K przeprowadzają całogodzinne debaty.

Jako naoczny świadek sokolej uroczystości w Pradze, jako uczestnik wszelkich zebrań — z wyjątkiem przyjęcia przez Radę miejską w ratuszu, gdzie dla braku czasu być nie mogłem, stwierdzić muszę, że tak sokolstwo czeskie jak i publiczność czeska wszędzie witali Polaków jako swych najbliższych braci i wszędzie im pierwsze miejsca odstępywali. Za dowody prawdziwego braterstwa, szczerej przyjaźni, serdecznej uprzejmości należy się sokolstwu czeskiemu od Sokolstwa polskiego rzetelne uznanie i zapewnienie, że dotychczasowe węzły przyjaźni stały się jeszcze ściślejszymi. Sokół czeski wie, do czego reprezentacya Czech dąży, że myśl wyodrębnienia królestwa czeskiego w Austryi każe jej szukać sprzymierzeńców niemiłych Polakom, dlatego też nigdzie, gdzie byli i Polacy, nie pozwoli, by ich uczucia, narodowe były obrażone. Na zebraniu w „Klubie słowiańskim" znany moskalofil p. Wergun wtedy dopiero mógł przemawiać, kiedy Polacy, podziękowawszy za gościnę, salę opuścili.

Wolno rezrezentacyi polskiej domagać się wyodrębnienia w Austryi królestwa Galicyi, wolno jej starać się o przyjaciół tej myśli, Sokół polski jednak choć polityki nie uprawia, nie opuści swego celu wypowiedzianego i przez p. Studnickiego „bądźmy silnym i zdrowym narodem. a reszta wszystko będzie nam dane".

Bochnia 27 lipca 1901.

Dr Weisło.

II.

Pozwólcie i mnie głos zabrać w sprawie udziału Polaków w zlocie Sokołów czeskich, która znalazła tak trzeźwego i objektywnego komentatora w osobie p. Władysława Studnickiego. Pan Studnicki słusznie zwrócił uwagę naszą, że ze względu na znane już powszechnie dążności moskalofilskie przewodnich warstw narodu czeskiego nie wypadało Sokołom polskim przyjmować udziału w uroczystościach praskich, które istotnie zamieniły się w demonstracyę polityczną za przymierzem francusko-rosyjskiem.

Zgadzając się w zupełności na wywody p. Studnickiego, ośmielę się zwrócić uwagę na drugi bardzo ważny moment w stosunkach naszych z Czechami, wprawdzie charakteru bardziej lokalnego, a przynajmniej dotąd nie wchodzący w zakres polityki międzynarodowej, o tyle jednak ważny, że powinien stanowczo być branym w rachubę przy określaniu naszego stanowiska względem Czechów w polityce wewnętrznej monarchii austryackiej.

Każdy łatwo się domyśli, że chcę mówić o postępowaniu Czechów z ludem polskim na Śląsku cieszyńskim, o czem dotąd społeczeństwo nasze nie dość dokładnie jest poinformowane.

Zdaje mi się, że interes obu pobratymczych narodów wymagałby tego, aby przyjaźń, o ile o niej może być mowa w tym wypadku, opierała się na obustronnej dobrej wierze i szczerości uczuć, aby dążności obu narodów nigdzie nie wchodziły sobie w drogę, aby wzajemny stosunek przedstawiał się jasno, bez tajonych żalów i uroszczeń.

Tymczasem tych warunków właśnie brak zupełnie. To, co się dzieje na kresach śląskich od wielu już lat, sprawia, że powody do wzajemnej waśni nietylko nie znikają, ale mnożą się jeszcze.

Jestem synem znanego w Warszawie w swoim czasie czechofila, który ideę solidarności słowiańskiej i braterstwa z Czechami szerzył słowem i drukiem przez lat kilkadziesiąt, po ojcu odziedziczyłem sympatyę do Czechów, lecz po dwóch latach pobytu na kresach tutejszych wytrzeźwiałem zupełnie i uczucie sympatyi musiało uledz dosyć gruntownej modyfikacyi.

Większość stronnictw czeskich ma jeszcze w programach swoich niepodzielność krajów korony św. Wacława, co daje podkład uroszczeniom czeskim do całego Śląska cieszyńskiego, to możnaby sobie lekceważyć, gdyby nie ich przewaga ekonomiczna i umysłowa nad ludem naszym na Śląsku, skutecznie czechizowanym przez czeską inteligencyę.

To czechizowanie i opór samego ludu, stopniowo wyzwalającego się z pod wpływów czeskich, Czesi lubią nazywać sporami i nieporozumieniami czysto miejscowemi, które nie powinny mącić stosunku obu narodowości na zewnątrz. Jestto jednak pogląd niesłuszny, bo tych właśnie lokalnych sporów na miejscu załatwić niepodobna, a niezałatwione jątrzą się coraz bardziej i doprowadzają wzajemną nienawiść do ostrych starć, do walki niemal na noże. Taka właśnie chwila nadeszła.

Ostry stan tej gorączki trwa już od kilku miesięcy i właśnie, gdy w Pradze szumiał szampan i wznoszone były toasty na pomyślność solidarności i braterstwa słowiańskiego, gazety czeskie prowadziły i prowadzą namiętną kampanię rzeciwko Polakom śląskim, rzucając przytem na całe społeczeństwo nasze obelgi i potwarze. Odznaczają się tem głównie gazety, wychodzące na Śląsku i Morawie, których redakcye nasze nie czytują wcale i tem się może tłómaczy ten fakt, że publiczność nasza mało co wie o tem. Biorą w tem udział jednak i gazety stołeczne, nie wyłączając „Narodnich Listów" i „Czasu" masarykowego, co niezbicie stwierdza, że szykuje się przeciwko Polakom zorganizowana krucyata, mająca za cel zgnębienie i wytępienie tego wszystkiego, co się robi na Śląsku pod hasłem obrony ludu śląskiego od czechizacyi. O tem właśnie mówi się szeroko w broszurze „Spór czesko-polski na Śląsku", która wyjdzie w tych dniach.

Mieszkam tu na widowni tej walki i widzę dobrze, co się knuje. Tu niema się co łudzić, przeciwko Polakom pójdą teraz wszystkie stronnictwa zbitą ławą: Młodoczesi, realiści, klerykali, nie wyłączając radykałów i socyalistów (niby to międzynarodowych).

Właśnie celem wiecu, zapowiedzianego na tę niedzielę w Zakopanem *), będzie oddanie sporu czesko-polskiego pod sąd naszego ogółu inteligentnego i zwrócenie uwagi społeczeństwa naszego na grożące nam niebezpieczeństwo ze strony Czechów.

Pożądanem byłoby, aby wiec w Zakopanem dał inicyatywę, jeśli to możliwe, do utworzenia jakieś rady, złożonej z mężów zaufania obu narodowości, któraby ten jątrzący się coraz bardziej spór zbadała gruntownie i wymyśliła jakiś znośny, sprawiedliwy „modus vivendi".

Zanim to jednak nastąpi, społeczeństwo nasze powinno się trzymać w należytej rezerwie wobec Czechów. w zjazdach takich, jak w Pradze, udziału nie brać, swojej godności narodowej w ten sposób nie poniżać.

Tymczasem cóż się dzieje? Jeszcze nie wytrzeźwieliśmy zupełnie po zjeździe praskim, a już cieszymy się z zapowiedzianych odwiedzin czeskich we Lwowie w roku przyszłym i kreślimy już różne plany popisów, ćwiczeń, uroczystości.

Zdaje się, że jesteśmy niepoprawni, chociaż sto lat niewoli powinno było nas nauczyć rozumu. Brak nam zupełnie wyrobienia i zmysłu politycznego. Możemy się pochwalić wielu postaciami zdolnych mężów stanu, polityków i myślicieli, ale ogół społeczeństwa stoi pod tym względem bardzo nisko. Czesi różnią się od nas radykalnie. Geniuszów posiadają mało, ale za to cały naród znacznie nas w tym kierunku przerasta. Tą wyższością właśnie przeciętnego typu nas pobijają.

W podobnych zjazdach, jak praski, Czesi nas używają tylko za narzędzie swej polityki; my wierzymy ich uśmiechom słodkim i słowom serdecznym, które głównie na to są obliczone, aby odwrócić uwagę Polaków od Śląska i uśpić ich czynność. Biada nam, jeśli tego nie rozumiemy.

Wacław Naake-Nakęski.

Ruch wyborczy.

Kandydatury w kuryi IV. W ostatnim numerze podaliśmy domniemany komplet konserwatywnych kandydatur. Dziś dla ułatwienia oryentacyi podajemy kompletne listy zgłoszonych dotychczas kandydatów ludowych i z obozu ks. Stojałowskiego.

A więc kandydatami ludowców są: 1) Brzesko: dr Szymon Bernadzikowski; 2) Krosno: Jan Stapiński; 3) Kraków: Franciszek Wójcik; 4) Brzozów: Józef Wrona; 5) Jasło: Wawrzyniec Drewniak; 6) Nowy Targ: Józef Rekucki; 7) Bochnia: Adam Rübenbauer, kandydat notaryalny; 8) Dąbrowa: Jakób Bojko; 9) Sanok: Grzegorz Milan; 10) Pilzno: Jan Krajewski; 11) Mielec: Franciszek Krempa; 12) Myślenice: Andrzej Średniawski; 13) Wadowice: Antoni Styła; 14) Tarnobrzeg: Wojciech Wiącek; 15) Rzeszów: Jan Nowakowski; 16) Ropczyce: Jan Siwula z Paszczyny, albo Jan Babicz z Niedźwiady. Nadto zaleca stronnictwo ludowe popierać kandydatury Bolesława Żardeckiego w łańcuckiem i Edmunda Klemensiewicza w grybowskiem.

Razem zatem 16, a względnie 18 kandytatów. Stojałowczycy zaś atakują następujące powiaty: 1) Bochnia: ks. Stojałowski; 2) Brzesko: Węgrzyn; 3) Rzeszów: poseł do Rady państwa Szajer; 4) Nisko: poseł do Rady państwa Bomba; 5) Jarosław: b. poseł do Rady państwa Cena; 6) Limanowa: Smołczyński z Muszyny; 7) Wieliczka: inżynier Skołyszewski; 8) Tarnobrzeg: adwokat dr Włodz. Lewicki; 9) Wadowice: ks. Szponder lub Białkowski, urzędnik; 10) Myślenice: Białkowski lub Szponder: 11) Biała: nie wiadomo jeszcze kto; 12) Żywiec; 13) Chrzanów: Małocha, b. wójt z Regulic.

A więc dr Lewicki powiększył liczbę tych, którzy chyba będą musieli zdawać przed ks. prałatem egzamin, że nie należą do „inteligencyi"...

Nowy Sącz, 28 lipca. Wczoraj o godz. 8 wieczór odbyło się tu w sali Czytelni mieczczańskiej zgromadzenie przedwyborcze, zwołane przez stowarzyszenie chrześcijańskich właścicieli realności w Nowym Sączu. Zgromadzenie wyraziło przedewszystkiem oburzenie p. burmistrzowi za bezprawne postępowanie i lekceważenie prawa wyborców, z których pominięciem zwołał rzekomy komitet przedwyborczy, sfabrykowany przezeń bezprawnie dnia 11 października 1900 r. przed wyborami do Rady Państwa. Następnie uchwalono ukonstytuować samodzielny komitet z wyborców złożony.

Wkońcu uchwalono wnieść jutro na posiedzeniu Rady miejskiej przez życzliwych radnych interpelacyę do burmistrza, dlaczego usiłuje nakłonić dra Dunajewskiego do kandydowania, skoro się go zrzekł.

Kronika.

Kraków, 29 lipca.

Z Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych. Na odbytem 14 b. m. posiedzeniu Dyrekcyi zostały na wniosek komisyi rozpoznawczej zakupione do losowania prace pp.: Błotnickiego, Boznańskiej, Brudzowicza, Czajkowskiego, Fabijańskiego, Ichnowskiego, Kotowicza, Krzesza, Mroczkowskiego, Pankiewicza. Pociechy, Pochwalskiego, Procajłowicza, Rygiera, Rychterowej, Stachiewicza, Stankiewiczównej, Tetmajera, Tichego, Trojanowskiego E., Wachtla, Wodzinowskiego, Wygrzywalskiego, Wywiórskiego i Żelechowskiego, razem 31 sztuk za 8150 koron. Następny zakup odbędzie się w miesiącu listopadzie b. r.

W ubiegłym tygodniu zawieszono w salach wystawy: Augustynowicza „Portret mężczyzny", Boznańskiej „Bretonkę", Gersona „Pieśń", Krzyżanowskiego „Portret", Ley Zofii „Bławatki", Mastelskiego „Kokietkę" i „Modlitwę", Pilichowskiego „Wieczór", Pająkówny „Dwa portrety", Pociechy „Wieczór zimowy", Rapackiego „Pustkowie", Ringa „Straganiarka", Stahlbergerównej „Portret mężczyzny", Wachtla „Portret damy", Wodzinowskiego „Dwa krajobrazy".

Na miesiąc sierpień jest zapowiedziany wielki obraz hiszpańskiego malarza Ulpiano Checi „Ostatnie dni Pompei", zaś na wrzesień będzie urządzona co 10 dni zmieniana wystawa akwafort Klingera i Legrunda, fascimile rysunków Dünera i Rembrandta, drzeworytów artystów japońskich, litografij Riviere'a i wielu innych należących do cennego zbioru p. Feliksa Jasieńskiego.

Posiedzenie Rady miejskiej zapowiedziano na czwartek 1 sierpnia o godz. 5 po południu. Zapowiedziano tylko, bo wątpić należy, czy znajdzie się potrzeby komplet.

Z uniwersytetu. Pp. Karol z Olejowa Gniewosz rodem z Klimkówki w Sanockiem, Józef Raczyński rodem z Baranowa, Teofil Więcław z Łysej Góry, Leon Wasserberger z Krakowa i Majer Rappaport z Drohobycza otrzymali dziś na tutejszym uniwersytecie stopień doktorów praw.

Dwużeństwo. Wielki miłośnik słodkiego jarzma małżeńskiego stawał dzisiaj przed zwykłym trybunałem, któremu przewodniczył p. radca Katyński. Nazwisko jego: Walenty Laskowski, liczy lat 27 i jest lokajem w Krakowie. Akt oskarżenia zarzuca Laskowskiemu, że mimo zawarcia w dniu 12 lutego 1898 w Jurkowie małżeństwa z Otylią Jawornikówną, dnia 8 czerwca 1901 r. wszedł w powtórne związki małżeńskie w Krakowie ze służącą Maryanną Pasulówną, od której nadto wyłudził przedtem 75 koron.

Wprowadzony przez strażnika więziennego z najeżonym bagnetem Laskowski, szczupły, niski blondyn, pretensyonalnie uczesany, ubrany czarno, prawie elegancko, wogóle przyznaje się do podwójnego ożenienia, lecz za powód podaje złe pożycie z żoną, która była lekkomyślną, nie chciała z nim wspólnie pracować i podczas jego nieobecności miała się wdawać w miłostki z jakimś rządcą. Wobec tego obwiniony oświadcza, że „naturalnie" musiał się z inną ożenić.

Uwiedziona Pasulówna, widocznie przywiązana do rzekomego „męża", nie zeznaje wcale obciążająco przeciw Laskowskiemu. Nie czuje się poszkodowaną z powodu wyłudzenia pieniędzy. Natomiast rzeczywista żona Otylia, która przybyła na rozprawę z małą córeczką, nie korzysta z przedstawionego jej przez przewodniczącego prawa wstrzymania się od zeznań, mogących obciążyć męża, lecz po zaprzysiężeniu, szeroko rozpowiada o jego lekkomyślności, miłostkach i t. p.

Po przesłuchaniu kilku jeszcze świadków i krótkiej przemowie zastępcy prokuratoryi dra Geislera, trybunał udał się na naradę, poczem wydał wyrok, skazujący obwinionego na 6 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego jednym postem co tydzień. Laskowski wyrok przyjął, ukłonił się z szykiem trybunałowi, a wychodząc pod strażą, rzekł, iż chciałby się pożegnać tylko z drugą „żoną". Trzymającą dziecię na ręku ślubną żonę obrzucił nienawistnem spojrzeniem — i drzwi się zatrzasły.

Okaleczenie. Wczoraj w niedzielę około godziny 2 po południu zgłosił się na stacyę ratunkową Józef Trela, 31-letni wyrobnik, który w sprzeczce z chlebodawcą o wypłatę zarobku otrzymał od niego nożem kilka ran w głowę. Opatrzony przez pp. dyżurnych lekarzy odszedł do szpitala św. Łazarza.

W ciągu ostatnich 36 godzin spieszyło pogotowie ratunkowe z pomocą w różnych wypadkach 21 razy.

Przejechanie. W sobotę około godziny 5 po południu dorożkarz Nr. 158 przejechał na ulicy Zwierzynieckiej Karola Zabłockiego, 6-letniego chłopca. Skutek przejechania był fatalny: chłopiec doznał złamania 2 żeber i licznych okaleczeń na ciele. Wezwane na miejscu wypadku pogotowie ratunkowe ofiarę nieostrożnej jazdy opatrzyło i odwiozło do szpitala św. Ludwika. Śledztwo przeciw dorożkarzowi w toku.

Nagła śmierć. Dzisiaj po godzinie 10 rano na ulicy Słowiańskiej padł na chodniku 75-letni starzec Franciszek Gaweł, stróż domu przy ul. Krowoderskiej l. 27. Przybyły na miejsce lekarz dr Satkowski skonstatował śmierć, której przyczyną był prawdopodnie udar sercowy. Zwłoki przewieziono do zakładu medycyny sądowej.

Wasylczyszyn, który dopuścił się onegdaj zamachu w lwowskiej katedrze na ks. infułata Hausmanna, już kilka razy przesiadywał w zakładach dla obłąkanych. Oto historya jego choroby:

Przed kilku laty był Wasylczyszyn człowiekiem zamożnym, porządnym i pracowitym. Odznaczał się przytem niezwykłą w swej sferze inteligencyą.

Pewnego razu, wróciwszy do domu z kościoła — a ze szczególnem upodobaniem uczęszczał on do kościoła OO. Jezuitów — począł opisywać żonie wrażenia, jakich zaznał, słuchając kazania jakiegoś złotoustego kaznodziei. Cytat: „Błogosławieni miłosierni, albowiem ich jest królestwo niebieskie" — szczególniej utkwił mu w pamięci. Od tego czasu począł zaniedbywać swój interes, grosz każdy z domu wynosił i dzielił go między kościelne skarbonki i w kruchcie siedzących żebraków. Po całych dniach przesiadywał w kościele lub modlił się w domu.

Zaniedbanie przedsiębiorstwa nader opłakane dlań pociągnęło za sobą skutki. Nasamprzód sprzedał swą realność przy ulicy Torosiewicza, potem okulały mu 3 najpiękniejsze konie, tak, że je za bezcen do Wiednia na mięso sprzedać musiał — ostatnią zaś zdrową parę koni, która mu pozostała, i jedyne dlań źródło zarobku stanowiła, także sam sprzedał, a otrzymane za realność i konie pieniądze, rozdał żebrakom pod katedrą. Po całych dniach modlił się teraz tylko.

Do zamożnego wprzódy domu począł zaglądać niedostatek, a za nim bieda i nędza, które rozstrojony umysł Wasylczyszyna zaćmiła do reszty.

W sercu uczuł żal do księży, w których powód swej nędzy upatrywał. Pewnego dnia powiedział żonie: „Obiecywali mi księża królestwo, bym tylko czynił, co mi każą, czyniłem to, pójdę jutro do księży, aby mnie królem zrobili."

Biedny Wasylczyszyn był już obłąkanym zupełnie. Począł nachodzić księży, żądając od nich złotej korony i tronu, gniewał się zaś mocno, widząc, że mu księża dać ich nie chcą. Żal jego do nich przemienił się w nienawiść.

„Robiłem, jakeście mi kazali, całe mienie moje rozdałem ubogim! Teraz mi królestwa dać nie chcecie! Oddajcie pieniądze moje, mój majątek!" Tak wołał przed mieszkaniami członków kapituły.

W odpowiedzi na te wezwania oddano nieszczęśliwego na kuracyę do kulparkowskiego zakładu — skąd po kilku miesiącach, jako nieuleczalnie chorego a nie niebezpiecznego maniaka wydalono i żonie oddano.

Wasylczyszyn zebrawszy w jakiś sposób kilkadziesiąt guldenów, pojechał do Wiednia, aby poskarżyć się przed cesarzem, że mu lwowscy księża ani królestwa dać nie chcą, ani też zwrócić pieniędzy, jakie na kupienie go wydał. Oddano go do zakładu obłąkanych w Wiedniu. skąd znowu po dwóch tygodniach odesłano go do Kulparkowa, gdzie znowu przebył 8 miesięcy.

Wyszedłszy stamtąd, udał się wprost do namiestnika i zażądał od niego albo zwrotu pieniędzy, albo korony, czwórki koni i 7 pokoi na mieszkanie. I znowu na 7 miesięcy powędrował na Kulparków.

Przed miesiącem poszedł do Banku ormiańskiego i przedłożywszy rachunek na 4000 guldenów, żądał wypłaty tej sumy. Skoro mu tego odmówiono, a jeden z obecnych tam księży widząc, że z ubogim, a być może symulującym tylko obłąkanie, ma do czynienia, dał mu 10-halerzową monetę, obruszył się mocno i obrzucił księdza tego największemi obelgami.

Za to — rzecz dziwna i do uwierzenia trudna — zasądził go lwowski sąd powiatowy, jego, obłąkanego, a więc niepoczytalnego, na dwa tygodnie aresztu!

Teraz przebrała się już miarka biednemu waryatowi. Opanowały go furye piekielne. Nie modlił się już — klął natomiast.

W piątek uprzedził swą żonę, że w sobotę rano „wybiera się na wojnę". Wstał też wcześniej, niż zwykle, bo o godz. 4 rano i poszedł do kościoła. Co się stało i jak w kościele, podaliśmy w sobotnich depeszach.

Stan zdrowia ks. infułata Hausmana jak donoszą ze Lwowa pod datą wczorajszą, nie budzi żadnych obaw. Rana na głowie opatrzona i obandażowana przez dra Barącza goi się prawidłowo, a obawy, że nagły przestrach oddziała źle na ustrój nerwowy wiekowego kapłana, okazały się na szczęście płonnemi.

W ciągu dnia wczorajszego otrzymał czcigodny kapłan szereg telegramów z wyrazami współczucia, a także dużo osób zgłaszało się doń z wizytami.

Wasylczyszyna, sprawcę onegdajszego zamachu odstawiła policya wczoraj do sądu karnego, wręczając zarazem prokuratoryi wyniki przez siebie prowadzonych dochodzeń. — Odstawienie nastąpiło na tej podstawie, że zarząd zakładu kulparkowskiego zapytany w tym względzie, oświadczył, że W[illegible]sylczyszyna wypuszczono z zakładu jako ulecz[illegible] a też i tem, że on niczem obecnie nie zd[illegible] jakoby był dotknięty chorobą umysłową.

Krajowa komisya dla podatku zarobk[illegible] we Lwowie ukończyła onegdaj obrady. K[illegible] obradowała w 4 subkomisyach. Nadto odb[illegible] dnia 22 i 25 b. m. dwa plenarne zgrom[illegible] dla omówienia kwestyj zasadniczych, zatwie[illegible] uchwał subkomisyi i rozstrzygnięcia ważnych rekursowych, wymagających uchwały plenarnej. Ożywioną dyskusyę wywołał wniosek p. Leopolda Baczewskiego, postawiony dnia 25 b. m. na plenarnem posiedzeniu. — P. Baczewski wniósł, aby przy wybitniejszych przedsiębiorstwach badano i dokładnie uwidoczniano szczegóły, które służyć mogą do ocenienia rozmiaru i zyskowności tych przedsiębiorstw. Postępowanie to ułatwiałoby pracę krajowej komisyi i doprowadziłoby do zupełnej równomierności w opodatkowaniu kontrybuentów. Dla wypracowania konkretnych w tym względzie wniosków wybrano osobny subkomitet. Wnioski odnośne przyjdą pod obrady na najbliższej tegorocznej sesyi. Na sesyi ostatniej załatwiono 6790 rekursów.

Utonął w Kamienicy pod Limanową pięcioletni Jaś Zawadny.

W Piekiełku (Tymbark) żona budnika kolejowego Minka Kopielowa upadła z kładki do rzeki i utonęła.

Ostrożnie z grzybami! W Mikołajewie rodzina Wasyłyszyna (4 osoby) zjadła grzyby. Zaraz po zjedzeniu grzybów okazały się pierwsze objawy otrucia, być może, że gdyby bezzwłocznie z pomocą pospieszono, zatrucie nie pociągnęłoby za sobą tak fatalnych skutków. Niestety rodzina Wasyłyszynów nie wiadomo, czy jakimś fałszywym wstydem powodowana, czy też z jakiego innego powodu zamknęła się w chałupie i dopiero po wyważeniu drzwi przez sąsiadów, przekonano się o chorobie nieszczęsnych. Teraz wszelka pomoc była już niemożliwą i cała rodzina śmiercią przypłaciła swą nieostrożność.

Odrzykoń, 26 lipca. W niedzielę dnia 21 b. m. liczna publiczność, bo kilkutysięczna, zgromadziła się w ruinach zamku odrzykońskiego na zabawę. Bawiono się wesoło. Muzyka korczyńska pod kierunkiem p. Szmyda przygrywała, a chór młodzieży gimnazyalnej, zgromadzonej z odległości kilkumilowej, dzielnie wywiązał się z zadania,

Dzień ten zapisałby się był złotemi zgłoskami w księdze zamkowej, gdyby wyrostki odrzykońskie w powrocie gościom spokoju nie zakłócili, a tem samem przyjemnych wrażeń nie zatarli.

Dziwi nas, że świetny magistrat odrzykoński, który w ruinach reprezentował wójt, zachował się bezczynnie. Opowiadają, że w Odrzykoniu różne harce nocne niedorośli obywatele wyprawiają i to im uchodzi bezkarnie, a gdy kura przy owsie stanie, paragraf ją nie minie.

Podobno rząd opiekuje się ruinami zamku i jego otoczeniem, a dozwolono na ścieżkach i tuż pod samym murem zboże pozasiewać; — niezadługo w środku zamku i w piwnicy Machnickiego zobaczymy ziemniaki rosnące. Niemcy umieliby inaczej miejsca drogie sercu szanować.

Z tarnowskiego szpitala. Wydział krajowy zamianował prowizorycznym prymaryuszem szpitala powszechnego w Tarnowie dra Włodzimierza Ro-

---

*) Wiec wzmiankowany już się wczoraj odbył, a dziś właśnie na czele numeru podajemy z niego sprawozdanie.

galskiego, dotychczasowego sekundaryusza tego szpitala.

Dwudziestopięcioletni jubileusz kapłaństwa obchodził we czwartek dnia 25 b. m. ks. Franciszek Walczyński. kanonik kapituły katedralnej w Tarnowie, a wraz z nim wyświęceni w roku 1876 koledzy: ks. Bielenin Józef. obecnie dyrektor Seminaryum nauczycielskiego męskiego w Krakowie, ks. Kamski Józef, proboszcz w Bierzanowie, ks. Kozak Józef. w Lachowicach, ks. Maciejowski Wojciech, administrator parafii w Gebułtowie, ks. Miętus Zygmunt. proboszcz w Czarnym Potoku, ks. Mucha Jędrzej, proboszcz w Okulicach, ks. Puchała Jan, w Ruszczy, ks. Ratowski Franciszek, proboszcz w Starym Wiśniczu. ks. Sękowski Jędrzej, proboszcz w Nowym Wiśniczu, ks. Zelek Stefan, proboszcz w Tyńcu, ks. Zemanek Józef, w Lipowej, ks. Bogdalski Czesław, gwardyan OO. Bernardynów w Dukli. O godzinie 9 rano odprawił ks. kanonik Walczyński na cześć uczestników zjazdu solenne nabożeństwo, po którem w podniosłych słowach przemówił do zebranych ks. infułat, Stanisław Walczyński, jako ówczesny przełożony seminaryum duchownego.

W Zakopanem odbędzie się dnia 2 sierpnia na dochód „Bratniej pomocy" towarzystwa kształcącej się młodzieży polskiej, konfereucya literacka o Stefanie Żeromskim, w której współudział wezmą czterej młodzi autorzy z Krakowa, zaliczający się do obozu t. zw. „Młodej Polski", a mianowicie pp. Władysław Orkau, Adam Siedlecki, Jan Pietrzycki i Adam Znamirowski.

Bilety wcześniej do nabycia w zakopańskiej księgarni p. Zwolińskiego.

Żywiec, 28 lipca. Wielkie rozgoryczenie wywołuje tutaj okoliczność, iż Rada szkolna krajowa nie zatwierdziła, a raczej nie przyjęła dotąd do wiadomości wyboru p. Józefa Studenckiego, wiceburmistrza miasta Żywca na członka tut. Rady szkolnej okręg., dokonanego jeszcze przed rokiem jednomyślnie przez tutejszą Radę powiatową.

W tem postępowaniu widzimy niesłychane lekceważenie praw obywatelskich i autonomicznych, gdyż powyższy wybór absolutnie kwestyonowanym być nie może. Zwracamy się przeto wprost do p. namiestnika z publicznem wezwaniem, aby sprawę tę bezwłocznie załatwić polecił, gdyż, o ile sięgają nasze wiadomości, starosta żywiecki p. Kokurewicz, oraz słynny inspektor szkolny p. Schaschek odnośne akta dotąd w Radzie szkolnej okręgowej zatrzymują.

Przypuszczamy, iż wybór do Rady szkolnej okr. tak zacnego i niezależnego członka, jak p. Józef Studencki, może być tym panom bardzo niemiły, nie wynika jednak z tego, aby ich wola stała ponad prawo, wyżej nad konstytucyą, zaprzysiężoną przez samego monarchę.

Jeżeli przeto w tym wypadku ustawa nie będzie uszanowana, poczynimy dalej sięgające kroki.

Dwa pogrzeby. W sobotę popołudniu odbyły się w Warszawie dwa pogrzeby: odprowadzono na spoczynek wieczny zwłoki byłego redaktora „Gazety polskiej", ś. p. Edwarda Leo i współpracownika „Kuryera Warszawskiego", ś. p. Jana Rutkowskiego. Nad grobem ś. p. Rutkowskiego przemówił im. redakcyi „Kuryera Warszawskiego" p. Władysław Rabski.

O katastrofie w Batum donoszą w dalszym ciągu do dzienników rosyjskich: Rozkopywanie ziemi na miejscu wybuchu nie zostało jeszcze zakończone. Jak już wiadomo, zginęli: dowodzący rotą minerów podpułkownik Kreuke, porucznik tejże roty Jesipow, zginął również znajdujący się przy bateryi kapelmistrz chóru artyleryjskiego, Hauptmau. Skutkiem wybuchu zginęło blisko 30 żołnierzy, ranionych jest również blisko 30. Budowle miejskie w pobliżu bateryi zostały uszkodzone, ale nie zniszczone, w wielu domach wybite są szyby; są również ranieni i zabici z pośród osób, przechodzących koło bateryi podczas wybuchu. Znacznie uszkodzone zostały przewodniki telegrafów i telefonów, które wieczorem naprawiano.

Szeregowiec Bucigin raniony lekko w rękę, wiedząc, że zabici zostali: dowódca warty i oficer rozstawiający wartę, pozostał na swojem stanowisku, oświadczywszy, że tylko rozkaz cesarza może go stąd uwolnić. Czasowo zarządzający artyleryą forteczną posłał do ministra wojny telegram z prośbą o zawiadomienie o tem cesarza. O północy nadszedł do Batumu cesarski rozkaz zmiany wartownika i wtedy dopiero został uwolniony.

Pożar okrętu. Z Sewastopola donoszą: Na parowcu towarzystwa rosyjskiego „Olga", który wczoraj wyruszył z Sewastopola do Odessy i Eupatoryi i stał w przystani w Eupatoryi, wybuchł pożar w oddziale maszyn na pół godziny przed odpłynięciem okrętu. Przyczyną pożaru była nieostrożność majtka. Pożar przybrał rozmiary olbrzymie. Towary, bagaż i kasa, zawierająca 12.000 rubli, spalone. Ocalał tylko korpus okrętu. Podróżni ocaleni.

Sprawiedliwość pruska. Odpowiedzialny redaktor „Gazety Toruńskiej" stawał przed sędzią śledczym. gdyż wytoczono mu proces o rzekomą obrazę stanu sędziowskiego, której prokuratorya dopatrzyła się w korespondencyi, omawiającej „równość wobec prawa". W korespondencyi była mowa o tem, że pewnego studenta, Niemca, osądzonego na więzienie za występek przeciw moralności, wypuszczono na wolność, aby mógł zdawać egzamin, a gimnazyastów Polaków nie dopuszczono do egzaminu abituryenckiego z powodu podejrzenia, że brali udział w tajnych gimnazyalnych kółkach naukowo-literackich.

Przeciw „petitowi". W Ameryce północnej ma być wydane prawo, zabraniające drukowania „petitem", t. j. drobnemi czcionkami, ponieważ zauważono, że wzrok mieszkańców staje się coraz gorszym.

Zmarli w ostatnich dniach: w Tarnowie Michał Clamina, emer. nauczyciel ludowy, w 58 roku życia; W Nadwórnej ks. Wojciech Resebeyger, tamtejszy proboszcz; w Schodnicy ks. Andrzej Luśniak, ekspozyt, w 40 roku życia.

Mianowania. „Wiener Ztg" ogłasza: Minister skarbu zamianował adjunkta fabryki tytoniu w Krakowie, Arnolda Kolischera, kontrolorem fabryki w Zabłotowie, adjunkta zaś fabryki w Jagielnicy Wład. Lewickiego kontrolorem.

Składki. Na szkołę polską w Biały nadesłała p. Amalia Sass z Zatora 14 K, złożone w jej lokalu przez gości.

Repertoar Opery polskiej ze Lwowa w Krakowie.

We wtorek 30 lipca: „Pajace" (występ p. Floryańskiego; „W studni", opera komiczna w 1 akcie K. Sabiny, muzyka W. Blodha.

We środę 31 lipca: „Żydówka" (występ p. Floryańskiego).

We czwartek 1 sierpnia: „Halka" (występ p. Floryańskiego.

Z kalendarza. We wtorek 30 lipca: Abdona i Sennena mm.; we środę 31 lipca: Ignacego Lojoli w. i Heleny wd.; we czwartek 1 sierpnia: Piotra w okowach.

Wschód słońca dnia 27 lipca o godzinie 4 minut 06, zachód o godzinie 7 minut 28; długość dnia godzin 15 minut 22.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 28 lipca pogodnie. Termometr doszedł od + 15·0 + do 26·7 C.

Barometr idzie w górę.

Dnia 29 lipca o godzinie 7 rano stan barometru był 744·4, termometru + 19·8 C.

Wiatr zachodni.

Opera lwowska w Krakowie.

(„Carmen" — opera w 4 aktach Bizeta". — „Marta" — opera w 6 odsłonach Flotowa).

Suma wrażeń sobotniej „Carmeny" da się ująć w bardzo szczupłe ramy. Ta efektowna i żywa, a miejscami namiętna muzyka bizetowska nie zdołała jakoś w sobotę odpowiednio nastroić maestra Spetriny, jakkolwiek ma to być opera przez niego najlepiej interpretowaną, wystudyowaną i dyrygowaną. Te chóry o charakterystycznem brzmieniu, pełne wyrafinowania na punkcie rytmiki, tyle momentów owianych pewną błyskotliwością o charakterze francuskim, która wszakże w chwili tragicznego rozwiązania umie zgromadzić pewien zasób dramatyczności, wszystko to, odpowiednio wyzyskane, mogłoby się było złożyć na całość więcej nastrojową, bez względu na okoliczność, że operę tę mieliśmy już sposobność niejednokrotnie słyszeć w rozmaitej, lepszej lub gorszej interpretacyi. Maestrowi tym razem powinęła się wszakże noga.

Carmen sama w interpretacyi p. Strassern, była pod względem gry wesołą, rubaszną, pewną siebie, demoniczną, zalotną aż do szału, wogóle taką, jaką Carmen być winna, ze stanowiska zaś wokalnego rzecz biorąc, trzeba pamiętać o tem, że jest to partya mezzosopranowa i jakkolwiek „ossia" w partyturze uwzględnia miejscami soprany — to brak medium u p. Strassern dawał się nadzwyczaj odczuwać. Z tem wszystkiem przebyła p. Strassern szczęśliwie te wszystkie Scylle, jakie jej niedyspozycya maestra czestokroć gotowała („Miłość, to cygańskie dziecię"), jakoteż i owe Charybdy, w które ją brak rytmiki u partnera chciał wtrącić.

P. Drzewiecki jako Don Jose był w sobotę stanowczo niedysponowanym. — Na punkcie zaś wspomnianej rytmiki był częstokroć w niezgodzie z pałeczką maestra Spetriny, który zmuszonym był w 1 akcie głośno takt liczyć, by Josego doprowadzić do zgody z orkiestrą. Miejscami nawet p. Drzewiecki silnie detonował („Hej, ktoś ty, powiedz mi" — za sceną. Na punkcie gry miał p. Drzewiecki momenty szczęśliwe, w czwartym akcie tylko owo pastwienie się nad Carmeną w chwili przebijania jej nożem, było stanowczo za daleko posuniętem, gdyż pięciokrotne pchnięcie nożem było zbytecznem.

Co się tyczy p. Ruszkowskiej, to przyznaję jej i w Micaeli tesame wokalne przymioty, które miałem już sposobność tylekroć zaznaczyć. Z sobotniej partyi wspomnę tylko o pięknie odśpiewanym romansie w akcie trzecim, ale pod względem dramatycznym widocznym jest u artystki tensam brak temperamentu, ta niestosowna skłonność oddawania całych frazesów bez odpowiedniej częstokroć finezyi, koniecznego wdzięku i należytego podkreślania („Trudna rada, w koszarach być nie wypada"). Ów brak ruchu na scenie jest częstokroć powodem, że wypowiadany tekst libretta nie zgadza się wprost z wykonywaną czynnością, jak to się stało w sobotę w akcie I, sierżant Morales chciałby, naturalnie, jaknajdłużej zatrzymać piękną Micaelę w koszarach, ona wszakże się „spieszy" — ale też warto obaczyć owo „spieszenie się" w interpretacyi p. Ruszkowskiej.

Cało, jak zwykle, wyszedł tym razem jedynie p. Szymański w roli torreadora. Partya ta położoną jest głosowo trochę niewygodnie, zwłaszcza w akcie drugim; pomimo to odśpiewał p. Szymański pieśń torreadora świetnie; publiczność biła brawa i domagała się powtórzenia, artysta jednak słusznie na tym punkcie okazał się nieubłaganym i aryi nie powtórzył.

Największe stosunkowo powodzenie miał jeszcze kwintet przemytników (panie Strassern, Schuppówna, Kasprowiczowa oraz pp. Jaroński i Kiczman), trudny na punkcie rytmiki; odśpiewano go wszakże względnie najlepiej.

P. Ludwig (Morales) i p. Paszkowski (Zuniga) w krótkich, epizodycznych rólkach starali się nie obciążać muzykalnego sumienia p. Spetriny.

Po odegraniu z prawdziwem zacięciem uwertury można było żywić jaknajpiękniejsze nadzieje co do dalszego wykonania tej opery — stało się jednak inaczej!

Zaraz w pierwszym akcie nie dopisał chór dzieci, który dał powód p. Spetrinie zaprodukowania przed publicznością swego... mało pięknego głosu (przy sposobności owego głośnego liczenia taktu); następnie chór żeński został niepewnie odśpiewany, — a takasama niepewność na punkcie rytmiki w wykonaniu opery odbierała maestrowi konieczną w takich razach zimną krew, co w dalszym ciągu sprawiało jeszcze gorsze zagmatwanie sytuacyi.

Wydawałoby się, że powodem owego „sypania się" był brak próby, a przecież rzecz miała się przeciwnie. U wszystkich solistów, w chórach i w orkiestrze widocznem jest stanowczo przemęczenie, spowodowane codziennemi spektaklami i próbami, trwającemi od rana do godziny 1, a nawet 2 z południa.

Czy odbywanie prób z oper dopiero co we Lwowie wystawianych i ogranych nie jest właśnie powodem, że batuta maestra nie zawsze ma powodzenie?

*

Natomiast znacznie lepiej wypadła wczorajsza „Marta" — „ein bürgerliches Thema", owiany aubesowskiemi tchnieniami, rzecz sprytna o bystrej żartobliwości, która nie tak łatwo daje się w muzyce pochwycić. Marta pod względem gry nie przedstawia zbyt wielkich trudności — dlatego też p. Ruszkowska miała łatwiejsze zadanie do spełnienia; śpiewała więc bardzo dobrze, a za wykonanie wszystkim znanej, chociażby tylko z muzyki „podworcowej", aryi, została nagrodzoną hucznami oklaskami. P. Drzewiecki, jako Lionel, spisywał się lepiej, niż w sobotę i miał nawet szczęśliwe momenta („Spij spokojnie Marto miła". — Żywioł komiczny reprezentowali z powodzeniem p. Paszkowski (lord Tristan), p. Kasprowiczowa (Nancy) i p. Jeromin (Plumkett), tylko zbiorowe ustępy brzmiały w ogólności bardzo nie czysto (kwartet w akcie drugim), co kładę na karb właśnie owego przemęczenia, o którem powyżej wspomniałem. Być może, że po poniedziałkowym wypoczynku artyści będą we wtorek lepiej dysponowani, a zatem tak „Pajace", jakoteż i nowość dla Krakowa „W studni" wypadną lepiej. *aor.*

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Das neue Künstlerhaus in Krakau"**. Pod tym tytułem zamieszcza monachijska „Die Kunst für Alle" dłuższy artykuł, omawiający dzieje budowy nowego gmachu Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych w Krakowie przy placu Szczepańskim. W artykule zamieścił następnie autor (nasz kolega redakcyjny p. Józef Trepka) opis gmachu, sprawozdanie z poświęcenia i otwarcia gmachu i pierwszej wystawy. Do artykułu dodano dwie fotografie nowego gmachu.

— **„Przodownicy"**, pisma dla kobiet wiejskich, wychodzącego pod redakcyą p. M. Siedleckiej, wyszły numery 7 i 8. Z obszernego materyału zasługują na podkreślenie artykuły pp.: Adeli Bandrowskiej „Muzyka na wsi, pieśni gminne"; K. Bujwidowej „Czy można ustrzedz się choroby" i t. d. Kilka stronic poświęcono uwagom o gotowaniu i warzeniu owoców, o winach owocowych, o robotach na sierpień i wrzesień, o hodowli kur i t. d. Pismo, nader urozmaicone pod względem treści, spełnia swe zadanie w zupełności.

— **„Z mroku i dymu"**. Pod tym tytułem wyszły z druku poezye Artura Gliszczyńskiego. Skład główny w księgarni Stanisława Dembego w Warszawie.

— **„Melitele" noworocznik literacki** wyszedł z druku odbity u p. W. Anczya w Krakowie. Na pamiątkę jubileuszu Sienkiewicza zbiór ten ułożył p. Antoni Potocki.

— **„Tkaczów"**, znaną, a pewnie najlepszą z dotychczasowych sztuk Hauptmana, miano odegrać niedawno w miejskim teatrze w Królewcu. Władza, pomimo niechęci osobistej, jaką żywi dla utalentowanego autora cesarz Wilhelm II, a specyalnie dla „Tkaczów", nie stawiała żadnych trudności, zważywszy na antecedencye tylokrotnego grania sztuki w Berlinie jeżeli nie w rządowych teatrach, to jednak na tak wybitnej scenie prywatnej, jak „Deutsches Theater". Tymczasem przeszkoda do wystawienia „Tkaczów" zjawiła się z innej strony. Do rekwizytów sztuki potrzebny jest koniecznie całkowity warsztat tkacki. Otóż jedyny zakład w Królewcu, posiadający tego rodzaju warsztaty, nosi na firmie tytuł: „Dostawca dworu". Skutkiem tego dyrektor fabryki, przez uczucie gwałtownej lojalności, odmówił wypożyczenia warsztatu dyrektorowi teatru i skutkiem tego przedstawienie musiano odłożyć aż do sprowadzenia potrzebnego rekwizytu z dalszych stron.

— **Międzynarodowa wystawa** sztuki stosowanej i dekoracyjnej odbędzie się w Turynie w roku przyszłym w przeciągu czasu od kwietnia do listopada. Artyści, zamierzający rzeczoną wystawę obesłać, mogą przejrzeć program jej w kancelaryi Towarzystwa Przyjaciół Sztuk Pięknych, przy placu Szczepańskim. Zgłoszenia na drukowanych formularzach przesłać należy najpóźniej do dnia 31 sierpnia b. r., pod adresem generalnego komitetu, ustanowionego dla tejże wystawy lub też do Izby handlowej w Turynie.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy".

Lwów, 29 lipca. Kościół św. Anny we Lwowie święcił dziś 501 rocznicę swego istnienia.

Tarnopol, 29 lipca. Przy przesuwaniu salonowego wozu został nadzorca tego wozu porwany pomiędzy bufory i zginął na miejscu.

Arcybiskup ormiański.

Wiedeń, 29 lipca. Donoszą tu ze Lwowa, że ks. kanonik Teodorowicz już został mianowany arcybiskupem ormiańskim we Lwowie.

Ruch wyborczy.

Lwów, 29 lipca. Komitet centralny odbył dziś o godzinie 4 po południu posiedzenie, na którem przedewszystkiem kooptowano 10 członków komitetu. Są nimi pp.: M. Chyliński, redaktor „Czasu", dr A. Vogel, red. „Gazety Narodowej", dr Ostaszewski-Barański, redaktor „Dziennika Polskiego", ks. Lenkiewicz, b. poseł dr Schaetzel, A. Cieński, dr Leon Horowitz z Krakowa, Stefan Moysa, Stefan Konopka i M. Maniewski. Kooptowanie było naturalnie tylko komedyą, bo wszyscy ci byli już odkomenderowani na miejscu i natychmiast wzięli udział w dalszych obradach komitetu nad relacyami z powiatów.

Namiestnik hr. Piniński powraca już 1 sierpnia dla wyborów do Lwowa. Marszałek hr. Badeni powraca 10 sierpnia.

„Dziennik Polski" donosi z Nowego Targu, że podniesiono tam w kuryi wiejskiej kandydaturę dra Chramca z Zakopanego.

Sokal, 29 lipca. Odbył się tu sejmik relacyjny p. Wachniania, który całą winę secesyi Rusinów przypisał postępowaniu hr. Wojciecha Dzieduszyckiego.

Rzeszów, 29 lipca. Odbyło się tu zgromadzenie Rady naczelnej Stojałowszczyków, na którem mówiono o kandydatach.

Wiedeń, 29 lipca. Umarł tu dziś profesor chorób dziecięcych w uniwersytecie wiedeńskim, przyboczny lekarz dworu cesarskiego, dr Herman Wiederhofer.

Wiedeń, 29 lipca. Sejmy śląski i karyntyjski zostały zamknięte. Ten drugi przed rozejściem się uchwalił reformę wyborczą.

Wiedeń, 29 lipca. Ministerstwo kolei żelaznych udzieliło właścicielowi dóbr i prezesowi Rady powiatowej w Lisku, inżynierowi Baldwinowi Ramułtowi i Spółce zezwolenia na podjęcie przedwstępnych robót technicznych na przeciąg jednego roku, celem wybudowania wąskotorowej kolei lokalnej ze stacyi Cisna, mającej połączyć się z projektowaną linią kolei państwowej Sambor-Granica węgierska pomiędzy Strzyłkami a Łopuszanką Chominą.

Rzym, 29 lipca. W całych Włoszech odbyły się nabożeństwa żałobne z powodu rocznicy zamordowania króla Humberta.

Nowy Jork, 29 lipca. Zdaje się, iż przyjdzie wkrótce do porozumienia między strejkującymi robotnikami z fabryk stali a ich pracodawcami.

Kadyks. 29 lipca. Przybyła tu eskadra niemiecka.

Rada państwa.

Wiedeń, 29 lipca. „Sonn- und Montagsztg" zapowiada zwołanie Rady państwa na pierwsze dni października do 20-go tego miesiąca, poczem nastąpi przerwa z powodu wyborów do Sejmu czeskiego, a w listopadzie odbędzie się dalszy ciąg sesyi parlamentu.

Minister robót publicznych.

Budziejowice, 29 lipca. „Ihoceskie Listy" donoszą, że już rozpoczęto akcyę w sprawie utworzenia nowego ministerstwa dla robót publicznych. Jako kandydata na nie wymieniają hr. Henryka Taaffego, syna byłego prezesa ministrów, którego Czesi radziby uważać za Czecha.

Wybory do Sejmu czeskiego.

Praga, 29 lipca. Wybory do Sejmu w Czechach mają się odbyć w pierwszej połowie listopada.

Z powodu krachów bankowych.

Paryż, 29 lipca. Intransigeant" donosi, że jeden z bardzo wybitnych finansistów niemieckich, zaplątany w bankructwo lipskiego banku, został tu aresztowany na żądanie władz niemieckich.

Kassel, 29 lipca. Uwięziony został niejaki Schlegel, członek rady nadzorczej „Trebertrocknungsgesellschaft". Uwięzienie to pozostaje naturalnie w związku z krachem tego towarzystwa.

Zajścia w Starej Serbii.

Konstantynopol, 29 lipca. Sfery rządowe tureckie zarzucają konsulowi serbskiemu w Prisztinie Awramowiczowi, że nadsyła rządowi fałszywe doniesienia o zajściach w Starej Serbii i dlatego żądają jego odwołania. Natomiast ambasador rosyjski Zinowjew domaga się złożenia z urzędu mutessarifa w Prisztinie, Dżewet-beja, który prześladuje ludność chrześcijańską.

Demonstracye w Hiszpanii.

Madryt, 29 lipca. „Agencya Fabra" donosi z Barcelony: Wczoraj w rocznicę wypędzenia Jezuitów z Hiszpanii odbył się tu wielki meeting, Uchwalono rezolucye, domagając się wydalenia mnichów. Po zgromadzeniu demonstrowano na ulicach, krzyczano: „Niech żyje rzeczpospolita!" „Niech żyje socyalna rewolucya!" Gwardya obywatelska rozprószyła demonstrantów.

Madryt, 29 lipca. „Agencya Fabra" donosi z Barcelony: Gdy tłum szedł przez ulicę wznosząc okrzyki: „Śmierć Jezuitom!" żandarmerya strzeliła. Kilka osób uwięziono.

Crispi.

Rzym, 29 lipca. Z Neapolu donoszą do „Tribuny", że stan zdrowia Crispiego tak dalece się pogorszył, iż każdej chwili należy spodziewać się katastrofy.

Neapol, 29 lipca. Stan zdrowia Crispiego wciąż się pogarsza. Siły opuszczają coraz bardziej chorego, serce funkcyonuje słabo.

Neapol, 29 lipca. Crispi na łożu nie rusza się wcale. Oczy ma zamknięte. Tętno prawie niewyczuwalne.

Nowy gabinet holenderski.

Haga, 29 lipca. Został ogłoszony następujący skład nowego gabinetu: Melwil van Linden, generalny sekretarz trybunału rozjemczego — ministerstw spraw zagranicznych; poseł Loeff — sprawiedliwość; Kuyper — prezydyum i sprawy wewnętrzne; wiceadmirał Kruys — marynarka; Berganzius — ministerstwo wojny; Demarez Oyens — handel i przemysł; poseł Harte van Teklenburg — finanse, wreszcie b. gubernator Vanasch van Wyk — kolonie.

Głód w Rosyi.

Kijów, 29 lipca. Z powodu zniszczenia części zasiewów włościańskich przez grad i posuchę oraz z przyczyny lichego urodzaju, gubernator tutejszy polecił sędziom polubownym zebrać niezwłocznie wiadomości, czy włościanie będą potrzebowali pomocy oraz zbadać środki, zdolne zapobiedz możliwości braku żywności i paszy, a wreszcie opracować plan ochronienia ludności od nędzy.

Saratów, 29 lipca. Komisya gubernialna delegowała stałego członka Kropotowa do zakupu zboża na żywność i na zasiew.

Sprawy chińskie.

Londyn, 29 lipca. „Standard" donosi, że w Chinach, w prowincyi Chili, zjednoczenie włościan rozporządza liczbą 25 tysięcy wprawnych żołnierzy, b. boxerów, którzy zdobyli wszystkie wysłane z Pekinu zapasy cesarskie.

Pekin, 29 lipca. Ogólna suma, jaką muszą wydostać Chiny, celem zapłacenia kontrybucyi, wynosi miliard taelów. Kwestya ukarania winnych mandarynów i wstrzymania egzaminów została także ostatecznie załatwioną. Ogłoszone wczoraj nominacye funkcyonaryuszy urzędu spraw zagranicznych, mających zająć miejsce dotychczasowego cunglijameeu przyjęto wogóle z zadowoleniem. Na czele nowego urzędu znajdują się dwaj ministrowie, mianowicie były wicekról prowincyi Czili, Wangwenszon i Czunghunghi.

Odpowiedzialny redaktor:
Wojciech Dąbrowski.
Wydawca:
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 27 lipca 1901.

	kor.	hal.
Renta austryacka papierowa	—	—
„ „ srebrna	—	—
4% renta austryacka złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
4% „ węgierska złota	—	—
4% „ „ koronowa	—	—
Akcye Banku austro-węgierskiego	—	—
„ kredytowe	—	—
Londyn	—	—
Marki	—	—
20-to Markówki	—	—
20-to Frankówki	—	—
Włoskie banknoty	—	—
Dukaty	—	—
Losy węgierskie premiowe	173	50
Losy tureckie	98	50
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	532	—
„ Bankverein	441	—
„ Laenderbanku	402	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	532	—
„ „ Południowej	89	50
„ „ Elbethal	477	—
„ „ Nordbahn	5860	—
„ „ Staatsbahn	628	—
„ „ Alpine	408	50
„ Tureckie Tabaczne	281	—
Ruble	253	25

Berlin, 27 lipca 1901.

Banknoty austryackie	85	20
Krótki Wiedeń	85	10
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	—	—
4½% Listy polskie	—	—
Renta włoska	97	20
Akcye austryackie kredytowe	196	75
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 27 lipca 1901.

Spirytus gotowy	40	20
Cena nafty	9	50
Pszenica (na jesień)	8	32
Żyto (na jesień)	7	15
Kukurudza	5	61
Owies (na jesień)	6	64

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 29 lipca 1901 r. godzina 1 w południe

	Korony — płacą		żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	252	50	254	—
Marki niemieckie	117	15	117	75
Franki papierowe	94	90	95	50
Dwudziestofrankówki w złocie	19	—	19	10
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	50	110	50
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	97	—	98	—
4% „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99	—	110	25
4% „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	75	94	50
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	75	92	—
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96	—	97	—
4% Pożyczka krajowa z r. 1893	91	25	92	50
4½% „ miasta Lwowa	96	75	97	75
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	50	102	50
4½% „ „ „ „	98	50	99	50
4% „ kolejowe	91	75	92	75
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	73	50	77	50
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	525	—	545	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	426	50	430	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	527	50	535	—

!!Swieży miód pszczelny!!

prawdziwy, pod gwarancyą, w 5-kg. blaszankach po 6 koron franco, posyła za pobraniem pocztowem **J. Meuczer w Mikulińcach.** 1783 1 4

Pierniki. Czekolady. | **Fabryka wyrobów miodowych** poleca 1490 34 50 codzień świeże ciastka na miodzie **Daktylowe** przekładane **Secesyjne torty miodowe, M. M. Urbański, ul. Franciszkańska I.** | **Chłodniki miodowe.**

Z pierwszej ręki

wszelkie Ognie sztuczne

najtańsze i najlepsze

Confetti-Serpentine

dostać można tylko 1781 1 5
w Laboratoryum pyrotechnicznem
M. F. Mądrzykowskiego,
Kraków, róg Szlaku i Łobzowskiej.

Za złr. 750 w. a.

Handel śniadankowy i delikates.

mogący reprezentować **wartość 3000 złr.**, dobrze zaprowadzony, w centrum m. Krakowa, wskutek nieprzewidzianych okoliczności **jest zaraz do nabycia.** — Przy handlu trafika. Lokal na dwa lata bezpłatny. Rzutny handlowiec lub kobieta, chrześcijanie, pragnący sobie byt ustalić, mają bezwzględne pierwszeństwo. — Zgłoszenia przyjmuje **Jan Strycharski w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 7,** dla L. **1782.**
1782 1 5

L. 496 901 prez. 1786 1 3

OGŁOSZENIE LICYTACYI.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa rozpisuje niniejszem licytacyę na **budowę szkoły miejskiej** przy Rynku kleparskim w Krakowie, a mianowicie na:

1) roboty grabarskie, murarskie i pomocnicze;
2) roboty ciesielskie;
3) roboty blacharskie;
4) pokrycie dachówką.

Do licytacyi tej wzywa się autoryzowanych inżynierów, koncesyonowanych budowniczych, majstrów blacharskich i ciesielskich.

Plany, warunki i formularze ofertowe można przejrzeć i otrzymać w biurze prezydenta miasta codziennie od g. 11—1.

Odnośne oferty złożyć należy do dnia **3 sierpnia b. r.** w sobotę do godz. 12ej w południe.

Kraków, dnia 26 lipca 1901 r.

J. Friedlein, prezydent miasta.

14 sz. 1901.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfaln, podaje do wiadomości, że

1) **Garwol Tomasz**, stanu wolnego, rzymsko-katol. religii, stangret do koni, zamieszkały w Łomnicy, urodzony dnia 27go września 1863 r. w Piwniczny, syn Garwola Tomasza i tegoż żony Zofii z Mszańskich — oraz
2) **Kubassek Maryanna**, stanu wolnego, rel. rzym.-katol., w Łomnicy zamieszkała, dnia 21 grudnia 1871 r. w Kaczwinie urodzona, córka Wawrzyńca i tegoż żony z domu Tynusz Elżbieta, małżonków ślubnych,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Ktoby wiedział o jakich przeszkodach, zechce o tem podpisany urząd metrykalny w Hunfalu zawiadomić.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Hunfalu, w m. Łomnicy, w Kaczwinie i w dzienniku „Nowa Reforma" w Krakowie.

Hunfalu, dnia 14 czerwca 1901 r.

Gretzmacher Julian,
prowadzący metryki.

14 sz. 1901. 1770

Kihirdetés.

A Hunfalvi anyakönyvi kerület anyakönyvvezetője kihirdeti, hogy:

1) **Garwol Tamás,** ki családi állapotára nézve nőtlen, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása) mező gardasági koscis., lakóhelye hagy-Lomnicz, szuletesi helye Piwniczna, szuletési ideje 1863. évi szeptember hó 27 napja, s a ki hehai Garwol Tamás, és nehai Garwol Tamasné, született Mszańska Zsofia fia.
2) **Kubassek Mária,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása római katholikus, állása (foglalkozása), lakóhelye hagy-Lomnicz, születési helye Kaczwin, születési ideje 1871, évi deczember hó 26 napja, s a ki hehai Kubassek Lörincz és néhai Kubassek Löringczné, született Tynusz Errsebet, leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegyezést kizáró körülményről tudomásuk van, hogy ezt alulirott anyakönyvvezetőnél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljárósága (illetőleg anyakönyvvezetője) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következő helyeken kell teljesiteni, u. m. Hunfalván, hagy-Lomniczon, Kaczvinbanés, „Nowa Reforma" hirlapban.

Kelt Hunfalvan, 1901 évi Julius hó 14 napján.

Gretzmacher Gyula,
anyakönyvvezető.

Tylko 5 koron

kosztuje 4½ kilogr. najlepszego, przy prasowaniu uszkodzonego tylko **mydła toaletowego.** — Przesyłka, jak zapas długo starczy, za zaliczką, lub nadesłaniem kwoty, przez: **A. Feith, Wien V. 2, Matzleinsdorferstrasse Nr. 76.** 1703 2 3

Dwór murowany

o 10 pokojach, z licznemi budynkami gospodarskiemi murowanemi, dachówką krytemi, z 40-ma morgami przyległego gruntu, 10 minut oddalenia od Rynku krakowskiego, przy Podgórzu, za 30.000 złr. do sprzedania. — Może być dodane więcej gruntu, przy stosunkowej podwyżce ceny. — Bliższych szczegów udzieli za nadesłaniem marki na 20 hal. *Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.*
1573 10 0

TROPON

WPŁYWA NA ROZWÓJ MUSZKUŁÓW, ALE NIE TŁUSZCZU.

Cennik:

- **Tropon** *(Troponum purum)* w paczkach po 100 gr. . . . . . K. 1·20
- **Tropon** „ „ „ „ „ 250 „ . . . . . . „ 2·80
- **Tropon z żelazem** *(Ferrum tropon.)* w paczkach po 100 gr. . . „ 3·50
- **Tropon czekoladowy** w kartonikach po 12 tabliczek . . . . . „ —·75
- **Tropon kakaowy** w puszkach oryginalnych . . . . „ 2·50
- **Tropon mączka pożywna dla dzieci** w puszkach oryginalnych . . „ 1·80
- **Tropon sucharki do herbaty** *(10% Troponu mające)* w pacz. po 10 szt. K. —·40
- **Tropon sucharki lecznicze** *(15% Troponu mające)* „ „ 10 „ „ —·40
- **Tropon sucharki** dla chor. na cukrzycę *(50% Troponu mające)* 10 „ „ —·40
- **Tropon-Cakes** (ciastka) w eleganc. puszkach oryginal. około 400 gr. „ 4·—
- **Tropon-Cakes** (ciastka) w kartonikach po 10 sztuk . . . . „ 1·—
- **Tropon-Cakes** (ciastka) nieopakowane za kilogram . . . . „ 10·—

DZIEŁA OBJAŚNIAJĄCE JAKOTEŻ BROSZURKI I RECEPTY DO PRZYRZĄDZANIA UDZIELA BEZ KOSZTÓW. 1725 3 3

Centralbureau der Oest.-ung. Tropon und Nährmehlwerke
Dr RÖDER & Co. w Wiedniu, VIII₁, Kochgasse Nr. 3, telefonu Nr. 3833.

Józefa Jezierskiego Illustrowany Przewodnik po m. Krakowie i okolicy na r. 1901 1902. Do nabycia we wszystkich księgarniach. Cena 40 c. Główny skład w księgarni **S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie.** 1698 4 4

Kalendarzyk Tatrzański

Zakopane i Tatry

Przewodnik po Zakopanem i górach, zawierający wszystkie potrzebne wiadomości dla przybywających. Niezbędny dla gości i turystów. 200 stron druku, 2 mapy kolorowe. Cena w ładnej oprawie 2 korony 40 hal. — **Do nabycia we wszystkich księgarniach.**
1684 9 20

Zakład fotograficzny JULIUSZA MIENA

przeniesiony został na ulicę Kopernika 8, o czem zawiadamiam Szanowną Publiczność. 1473 11 0

Najprzedniejsze Brzoskwinie

5 kilo poczt. colli 4 kor., najprzed. **Winogrona** 4 kor., **Rajskie jabłka** kor. 2·50, **Gruszki, Jabłka i Melony cukrowe** 3 kor., **Reinclaudy do smażenia** koron 2·50 — przesyła franco za zaliczką
1717 2 6 **W. Rein, Görz, Küstenland.**

Skład herbaty

Józefa Rybickiego,

istniejący od 8 lat w Krakowie, przeniesiony został na **ul. Szpitalną Nr. 34,** naprzeciw Teatru. 1711 4 5



K. Zieliński,

mechanik i optyk, w Krakowie, linia A-B. 39,

poleca swój obficie zaopatrzony magazyn wyrobów optycznych i mechanicznych.

Utrzymuje na składzie oryginalne amerykańskie: **Grafofony „Columbia"** od 70 kor. z reproduktorem i rekorderem, **Gramofony** po 120 kor., **Wałki** do grafofonów, oraz Płyty kauczukowe do gramofonów z polskiemi melodyami z oper, odśpiewane przez pierwszorzędnych artystów.

Wszelkie reperacye oraz zamówienia na okulary lub binokle ze szkłami kombinowanemi, bez względu na barwę, wykonuje z wszelką dokładnością podług ordynacyi P. T. Okulistów we własnej pracowni w przeciągu 24 godzin.

Zamówienia lub reperacye z prowincyi odwrotną pocztą.

Posiada własną szlifiernię do szkieł optycznych, urządzoną podług systemu metrycznego. 1627 36 0



FILIA NOWOŚCI

oraz

Magazyn BIELIZNY własnego wyrobu Henryka Rechta

otwartą została **przy ul. Grodzkiej 25.**

Takową zaopatrzyłem w towary **najlepszej jakości**, które, mimo że znacznie podrożały, sprzedaję po cenach najtańszych, stałych i bezkonkurencyjnych.

Ceny uwidocznione są na każdym przedmiocie.

Zamówienia z prowincyi uskuteczniam w najkrótszym czasie, prosząc zarazem przy zamówieniu koszul o dokładne podanie numeru szyi, zaś kalisonów o objętość tychże.

Tak tutejszym, jakoteż kupującym z prowincyi wracam pieniądze, jeżeliby z towarów nie byli zadowoleni.

Dziękując uprzejmie za dotychczasowe zaufanie — polecam się nadal łaskawym względom P. T. Publiczności. 1724 4 10

Henryk Recht,
Kraków, ul. Floryańska Nr 2 (Hotel Drezdeński).
FILIA: ul. Grodzka Nr 25 (obok handlu WP. Armółowicza).

Zawisza Czarny

Fantazya dramatyczna — Cz. I. — Akty cztery, przez *Kazimierza Przerwę-Tetmajera,* z siedmioma illustracyami *Włodzimierza Przerwy-Tetmajera.* 1771 2 4

Cena 5 koron. — Do nabycia we wszystkich księgarniach.

„TAGHELL"

najlepsze, najtańsze i najsilniejsze oświetlenie, gotowe do przytwierdzenia do każdego palnika gazowego.

Siła światła 200 świec przy 200 litrach zużycia gazu na godzinę! 75% taniej jak elektryczne światło łukowe, 50% taniej jak światło Auera, żadnych napraw żadnych aparatów.

Park Krakowski

jest od dziś tym nowym systemem, we wszystkich państwach obecnie opatentowanym, **świetnie oświetlony.**

Właściciel patentu **Henryk Becker jun.,** Wien, II., an der Brücke Nr 7.

Zastępca dla Krakowa: Krzysztof Krzysztofowicz, ulica Lubicz Nr 7. 1787 1 0

Kto chce być zdrowym, niech pije

Porter Tenczyński.

Do nabycia wszędzie. 1636 54 0

„Vinaces"

nową esencyę octową *poleca się jak najgoręcej każdej gospodyni, każdemu właścicielowi hotelu i restauratorowi. Przyrządzony z niej ocet ma: 1) wyborny smak i zapach, 2) bardzo wielką siłę konserwującą, 3) wolny jest od bakteryj, 4) nie psuje się, 5) jest o wiele tańszy, niż gotowy kupiony ocet.*

Ceny: ¼-litrowa flaszka na 5—10 litrów octu **1 kor.**, ¹/₁-litrowa flaszka na 20—40 litrów octu **3 kor.**

W zapasie mają: **apteki, handle łakoci, składy apteczne i handle towarów kolonialnych.**

Składy na **Galicyę** i **Bukowinę** u **Henryka Blumenfelda we Lwowie.**

Uważać na znak ochronny, obok się znajdujący. 132 26 26

Gwarancya za czysty destylat winny.



KONIAK

FIRMY

Czuba Durozier & Cie w Promontor

w oryginalnych butelkach
wszystkie gatunki X, XX, XXX, XXXX, VOP

POLECA

„Skład Win Greckich"

Kraków, ul. Jagiellońska 7. 262 16 0

Wysyłki na prowincyę odwrotnie.

Żadna woda mineralna rodzima

nie zawiera takiej ilości **węglanu litowego,** jak nasza

Woda litowa

polecona przez Towarzystwo lekarskie krakowskie, sporządzona w naszym Zakładzie wód sztucznych mineralnych pod kontrolą Komisyi przemysłowej tegoż Towarzystwa.

Woda ta działa skutecznie we **wszystkich** wypadkach nadmiernego wydzielania kwasu moczowego w krwi, przy piasku moczowym, przy cierpieniach nerek i pęcherza, artrytyzmie, gośćcu, dnie nożnej itp.

Działanie bezpośrednie tej wody przeciw wymienionym słabościom, stwierdzają liczne dowody w praktyce lekarskiej z nadzwyczajnym skutkiem osiągnięte.

Woda ta jest przyjemna w smaku i łatwo strawna. 1623 7 0

K. Rząca i Chmurski

Kraków, ul. św. Gertrudy 4.

DO NABYCIA W APTEKACH I DROGUERYACH.

Apteka w Lipniku-Białej

poszukuje zastępcy na 4 do 6 tygodni. Zgłoszenia wprost. 1775 3 3

Do Zakładu naukowo-wychowawczego w Zakopanem

potrzebni od września Nauczyciele: do przedmiotów szkół średnich w Galicyi i szkół średnich w Królestwie Polskiem: oraz Niemiec i Francuz do nauki języków i konwersacyi.

Reflektantów uprasza się o zgłaszanie pod adresem: **Ludwik Szwejgier, Zakopane, ul. Chałubińskiego Nr. 21.** 1778 2 3

„Amon", przetwór czysto roślinny, francuski, doświadczony przeciw wypadaniu włosów — poleca **K. Roman, Kraków, ul. Szewska l. 21,** pierwszorzędny zakład fryzyerski, posiadający desinfekcyę formalinową, której podlegają każdym razem brzytwy, grzebienie i t. d. 1621 7 0

S. MIKUCKI

w Krakowie, Rynek l. 34,
generalne zastępstwo na Galicyę, 798 22 0
poleca

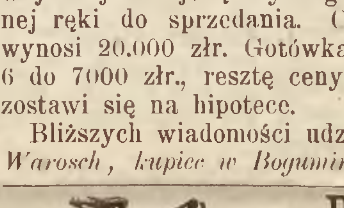


Separatory „Krone"

najlepsze z dotąd istniejących.
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.

Z powodu podeszłego wieku właściciela jest **piękna i dobrze wybudowana gospoda** połączona z **handlem mieszanych towarów,** w zagłębiu Karwińskiem, w jednej z największych gmin, z wolnej ręki do sprzedania. Cena kupna wynosi 20.000 złr. Gotówka potrzebna 6 do 7000 złr., resztę ceny kupna pozostawi się na hipotece. 1757 3 4

Bliższych wiadomości udzieli *Juliusz Warosch, kupiec w Boguminie (miasto).*



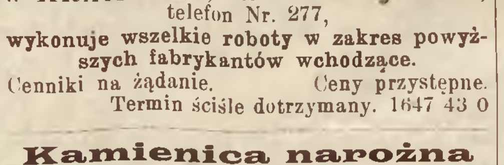
Rowery

sławnej marki
Dürkopp Diana
poleca 1638 20 0

Skład Maszyn do szycia i Rowerów R. Pawłowskiego

(dawniej Iwanicki)
w Krakowie, Rynek L. 18.

Tamże **jest do sprzedania 30 sztuk rowerów,** zakupionych na licytacyi w c. k. urzędzie zastawniczym w Wiedniu, prawie nowych, po 75 złr. Sprzedaż na raty wykluczona.



FABRYKA SIATEK
konstrukcyi i artystyczn. ślusarstwa

J. Gorecki i Spółka

w KRAKOWIE, ul. ś. Wawrzyńca 26, telefon Nr. 277,
wykonuje wszelkie roboty w zakres powyższych fabrykantów wchodzące.
Cenniki na żądanie. Ceny przystępne. Termin ściśle dotrzymany. 1647 43 0

Kamienica narożna

przy **ul. Szewskiej** w Krakowie, w dobrym stanie, z powodu stosunków familijnych, na 6½% netto dochodu (przy pełnym podatku wraz z należ. za wodociągi), do sprzedania. Dochód może być znacznie podniesiony przez przekształcenie obszernej sieni od ul. Szewskiej na sklep. Dług Banku krajowego 18.000 złr. Wiadomości udzieli za nadesł. marki 10 hal. **Dr Feliks Kasparek, Kraków, Wiślna 12.** 1653 8 0

Młody pomocnik

z handlu korzennego i delikatesów, uzdolniony bufetowiec, z dobremi poleceniami, poszukuje posady. Łaskawe zgłoszenia do **Działu inseratowego „N. Reformy" pod „G. 1768."** 1768 3 3

Uczeń z ukończoną najmniej II. klasą gimnaz. — znajdzie umieszczenie **jako praktykant** w **Składzie aptecznym w Krakowie, ul. Stradom Nr. 7.** 1745 3 3

Apteka w Brzesku

poszukuje praktykanta na dobrych warunkach. 1741 4 6

Młody inteligentny mężczyzna,

handlowiec, żonaty, mogący się wykazać chlubnemi świadectwami, poszukuje posady w administracyi dziennika (posiadający w tym dziale kilkoletnią praktykę) lub odpowiedniego zajęcia biurowego, od 15 sierpnia b. r. lub od 1 września. 1616 13 0

Łaskawe zgłoszenia przyjmuje **Administracya działu inserat. „N. Reformy"** dla **W. S.**

Suczka legawa

(seterka),

dobrze ułożona, w trzecim polu — jest do sprzedania u **K. Zielińskiego, optyka w Krakowie, Rynek Nr 39.** 1763 3 3

Wózek na resorach

do sprzedania u **Stanisława Szymika,** lakiernika powozów **w Krakowie,** w Hotelu Europejskim, wchód od ulicy Niecałej Nr. 4.

Odnawianie powozów przyjmuje się po możliwie niskich cenach. 1773 2 3

PIĘKNOSC NIEZAWODNĄ

otrzymuje się przez użycie **Mydła glicerynowo-bensoesowego J. Wiśniewskiego,** które usuwa **piegi, liszaje, wągry i wszelkie wyrzuty,** czyniąc płeć piękną, białą.

Składy: w **Krakowie** J. Wiśniewski, skład apteczny, ul. Stradom 7; w **Boohni** Jan Michnik, droguerya; we **Lwowie** Fridrich Beacock, ul. Hetmańska 4. — Z powodu licznych podrabiań uprasza się wyraźnie żądać „Mydła Jakóba Wiśniewskiego, magistra farmacyi."
1634 59 0

WILLA

z pięknym ogrodem, w bliskości Parku Krakowskiego, z frontem pod południe, obejmująca mieszkanie dla jednej rodziny, jest do sprzedania lub wydzierżawienia od 1 październ. Wiadomość: *J. Strycharski, Kraków, Jagiellońska 7.*
1695 10 0

Odznaczony c. k. medalem państwowym za znakomite wyroby.



Najlepsze fachowe źródło zakupna **wszelkiego rodzaju zegarków, klejnotów, towarów złotych, srebrnych, z granatów i nowego srebra** u firmy

Fr. Moravus

zegarmistrza i złotnika (ucznia techniki w Bielsku),
w Bernie mor., wielki rynek L. 8.
Dobre zegarki niklowe 3 złr. 75 ct., srebrne 5 złr. 80 ct. 1279 23 26
Proszę żądać mojego nowego illustr. cennika.

Kamienica III-piętrowa

z wielkiemi III-piętrowemi oficynami, przy ul. Wolskiej położona, z dochodem 13.000 koron, z wodociągami już zaprowadzonemi, jest za umiarkowaną cenę do sprzedania.

Kapitał potrzebny 30.000 zł. w. a.

Do sprzedaży upoważniony jest *Jan Strycharski, Kraków, ul. Jagiellońska 7, „Nowa Reforma."* 1561 14 0

W okolicy Jasła piękny majątek

z lasem, w obszarze około 500 morg., z pięknemi budynkami i inwentarzem, 6 kilometr od stacyi kolei szosą oddalony — w ziemi I. klasy, z której połowa gruntów jest już prawie zakontraktowana do parcelacyi — może być z wolnej ręki zaraz, z zasiewami, pod korzystnemi warunkami dla nabywcy, sprzedany i w posiadanie oddany. — Bliższych wyjaśnień udzieli *Jan Strycharski, Kraków, Jagiellońska.* 1685 9 0

Dra **FRYDERYKA LENGIELA** 13 26 0

Balsam brzozowy



Już sam sok roślinny, płynący z brzozy, jeżeli na pniu przedziurawiono korę, znany jest od niepamiętnych czasów, jako najznakomitszy środek piękności; jeżeli się jednak ten sok wedle przepisu wynalazcy przyrządzi w drodze chemicznej jako balsam, w takim razie dopiero nabiera prawie cudownej siły.

Jeżeli wieczorem posmarujemy twarz lub inne miejsce skóry tym balsamem, to już **nazajutrz rano odpadają prawie nieznaczne łupieże ze skóry, która staje się przezto lśniąco białą i delikatną.**

Balsam ten wygładza na twarzy zmarszczki i blizny powstałe z ospy i nadaje twarzy młodocianą barwę, a cerze białość, delikatność i świeżość; usuwa w najkrótszym czasie piegi, plamy wątrobiane, blizny, czerwoność nosa, stłuszczenie i wszelkie inne nieczystości cery. Cena słoika z opisem użycia 1 złr. 50 ct. **Dra Lengiela mydło benzoesowe,** nałagodniejsze i najodpowiedniejsze mydło dla skóry, umyślnie przyrządzone po 60 ct.

Do nabycia w każdej większej aptece, mianowicie: **we Lwowie** u Z. Ruckera; **w Krakowie** u Wiktora Redyka; **w Czerniowcach** u Golichowskiego nast. Mahl apt. Schmiedt & Fontin, droguerya; **w Tarnopolu** u Marcyana Krzyżanowskiego; **w Tarnowie** u M. Adlera, J. Niesołowskiego; **w Bielsku** u Alfr. Blumenthala i w droguervi A. Haas.

Z Nowej Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski